



# ŻYCIE

UNIwersYTECKIE



ŁĄCZY NAS ŻYCIE  
[uniwersyteckie.pl](http://uniwersyteckie.pl)



## PROFESOR BOGUMIŁA KANIEWSKA WYBRANA NA DRUGĄ KADENCJĘ

s. 2

PO NITCE DO KLĘBKA  
SKARB GRIMMÓW  
ODKRYTY W POZNANIU

s. 9

NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI  
PRZECIW DYSKRYMINACJI  
I DLA RÓWNYCH SZANS

s. 12

PROF. LUDWIKA DOBRZYŃSKA-RYBICKA  
WYDOBYTA  
Z NIEISTNIENIA?

s. 28



# PROFESOR BOGUMIŁA KANIEWSKA WYBRANA NA DRUGĄ KADENCJĘ



Miło nam ogłosić, że **prof. Bogumiła Kaniewska** została wybrana na rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kadencję 2024–2028.





FOT. WLADYSŁAW GARDASZ

Jeszcze kilka dni przed wyborami na spotkaniu z pracownikami uczelni prof. Kaniewska przyznała, że udział w wyborach traktuje jako recenzję swojej dotychczasowej działalności. W tym kontekście trzeba przyznać, że wypadła ona nad wyraz pomyślnie.

Wybory odbyły się w piątek 19 kwietnia. Również o godz. 10.00 w westybulu Auli Uniwersyteckiej pierwsi elektorzy mieli możliwość odebrania swoich mandatów elektorских i kart do głosowania. Kilka chwil później w auli zgromadzonych witał **prof. Roman Budzinowski**, przewodniczący Komisji Wyborczej. Omawiając procedury wyborcze, prof. Budzinowski ogłosił, że **prof. UAM Jacek Sójka** z Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa wyraził zgodę na objęcie zaszczytnej funkcji przewodniczącego Kolegium Elektorów. Zgodnie z przepisami przewodniczącym zostaje najstarszy wiekiem elektor, a jego obowiązkiem jest powiadomienie ministra nauki i szkolnictwa wyższego o wynikach wyborów.

Dokładnie o 14.00 prof. Roman Budzinowski odczytał wyniki wyborów. Za kandydaturą prof. Bogumiły Kaniewskiej opowiedziało się 149 elektorów, przeciw było 40, w sumie głos oddały 192 osoby.

– Uniwersytet jest siedzibą wiedzy, mądrości i rozumu, ale proszę pozwolić, że w tych kilku zdaniach, które teraz wypowiem, górę wezmą emocje – rozpoczęła swoje przemówienie prof. Kaniewska, w pierwszych słowach dziękując swoim współpracownikom, bez których „codziennosc byłaby nie do uniesienia”.

Pani rektor dziękowała też społeczności uniwersytetu – przede wszystkim za zaufanie i głosy oddane w wyborach, ale również za ciekawe, merytoryczne i pełne postulatów rozmowy, a także „pełną szacunku”, „spokojną” kampanię wyborczą.

– Wchodzimy w nowy rok akademicki w stabilnej, dobrej pozycji, rozszyfrowując skrót „UAM”, możemy powiedzieć, że jesteśmy uniwersytetem ambitnym i mocnym. W następnej kadencji czeka nas kilka ważnych kwestii. Będzie to zapewne: umiędzynarodowienie uczelni, rozwój programu ID-UB, unowocześnienie dydaktyki i badań. A jako że w tym roku świętować będziemy 105. rocznicę powstania Uniwersytetu Poznańskiego, wszystkim nam życzyć, by były to lata powodzenia, satysfakcji, a także względnego spokoju.

Na 26 kwietnia zaplanowane zostały wybory prorektorów – tu także, wydaje się, nie będzie większych niespodzianek. Pani rektor zapowiadała już w trakcie swoich przedwyborczych spotkań, że nie przewiduje zmian w składzie prorektorów, z jednym wyjątkiem: **prof. Tadeusza Wallasa**, który pełnił funkcję prorektora przez dwie kadencje, zastąpi **prof. Piotr Pawluć** z Wydziału Chemii. Jak zapowiadała JMR, nowo wybrany prorektor ma wziąć pod swoją opiekę szkoły doktorskie. Ustupający z tego stanowiska prof. Tadeusz Wallas jako rektorski pełnomocnik podjął ma się natomiast opieki nad rozwojem Collegium Polonicum w Słubicach i Collegium Medicum w Pile.

**Magda Ziółek**

## WYBORY NA KADENCJĘ 2024-2028

### 2 | **Profesor Bogumiła Kaniewska wybrana na drugą kadencję**

## WYDARZENIA

- 4 | **Zapraszamy do świętowania. Jubileusz 105-lecia Uniwersytetu Poznańskiego**  
Rozmowa z prof. Tadeuszem Wallasem, prorektorem ds. kadr i rozwoju UAM
- 6 | **Kolejna odsłona Universitas Cantat**  
Rozmowa z prof. Krzysztofem Szydziszem
- 8 | **Dwa wymiary pedagogiki**
- 8 | **Oceniliśmy Forum Administracji**

## NAUKA

- 9 | **Skarb Grimmów odkryty w Poznaniu**
- 10 | **Iwermektyna na zdrowie**
- 11 | **Postkolonialna zemsta**
- 12 | **PRP. Przeciw dyskryminacji i dla równych szans**  
Rozmowa z prorektorką prof. Katarzyną Dziubalską-Kołączyk, dr Agatą Hauser i prof. UAM Elżbietą Lesiewicz
- 14 | **Terapia sztuką**  
Rozmowa z prof. UAM Anitą Stefańską
- 15 | **Turbiny pod kontrolą**
- 16 | **Wierni, piękni, [nie]widzialni**  
Rozmowa z prof. UAM Ewą Rajewską
- 18 | **Na UAM o granty walczymy razem!**  
Rozmowa z prof. UAM Mikołajem Lewandowskim
- 19 | **Lantanowce nam pomogą**
- 20 | **Sądy „tajemnego państwa”**  
Rozmowa z prof. UAM Maksymilianem Stanulewiczem
- 22 | **Tajemnice kosmetyków**

## WRACAMY DO TEMATU

### 23 | **Trzy lata z CBZ**

## OPINIE

### 24 | **Każda komórka powinna posiadać receptory wykrywające tlen. Doktor Savani Anbalagan**

## 25 | **OPUBLIKOWALI**

## ŁUDZIE UAM

- 26 | **Jestem dumna z moich studentów**
- 28 | **Wydobyta z nieistnienia?**  
**Historia Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej**
- 30 | **ŻYCIE na Facebooku**

# Zapraszamy do świętowania

105 lat temu powstała Alma Mater dla pokoleń wybitnych naukowców, kształconych przez grono akademików z całej Europy. Dla profesorów i doktorów najlepszych uczelni, którzy odpowiedzieli na apel Heliodora Świącickiego, którzy nie bali się przyjechać do Poznania, by rozpocząć w nim wielką naukową przygodę. 6 i 7 maja będziemy mieli kolejną okazję, by wspominać, ale i podyskutować nad przyszłością nauki i naszej uczelni. O uroczystościach rozmawiamy z **prof. Tadeuszem Wallasem**, prorektorem ds. kadr i rozwoju UAM.

**Ważną częścią obchodów jubileuszu będzie seminarium „105 lat Uniwersytetu Poznańskiego: pamiętając o przeszłości, patrzymy w przyszłość”. Jaki będzie jego przebieg?**

– Odbędzie się 6 maja. Pierwszy z tematów to „Kobiety w uniwersyteckiej nauce i dydaktyce XXI wieku”. Moderatorką będzie **prof. UAM Iwona Chmura-Rutkowska**, członkini Rady Naukowej Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM oraz Rady ds. Kobiet na Rynku Pracy. Kolejny moduł zatytułowany „O przyszłości uniwersyteckiej nauki i dydaktyki” poprowadzi pani rektor **Bogumiła Kaniewska**, a ostatnią część tego dnia poświęcimy studentom. Temat to „Studenci w uniwersytecie XXI wieku”. Ten panel organizują samorzady studentów UAM, UMP, UPP i AWF, a moderatorem będzie **Tymoteusz Borsiak**, przewodniczący Komisji Projektów Samorządu Studentów



UAM. Dodam, że w każdym z modułów spotkania wystąpią przedstawiciele wszystkich uczelni związanych z Uniwersytetem Poznańskim.

**Tego samego dnia (6 maja) nastąpi też nadanie imienia prof. Ludwiki Izabelli Dobrzyńskiej-Rybickiej Sali XVII w Collegium Minus?**

– Myślę, że to będzie bardzo dobra okazja, by uhonorować wszystkie kobiety, naukowczynie, dla których pani profesor jest pewnym symbolem, symbolem pięknego umysłu i nietuzinkowej osobowości, poliglotki, patriotki, społeczniczki, bohaterki swoich czasów. Jak to ktoś kiedyś ładnie powiedział, należała do pionierek wierzących w emancypacyjną moc nauki i rozumu.

**O pani profesor piszemy na stronach niniejszego wydania (czytaj s. 28), ale wróćmy do samych obchodów. Drugi dzień**



Pięć lat temu świętowaliśmy razem stulecie Uniwersytetu Poznańskiego

## zapoczątkuje otwarcie Collegium Rubrum. To święto nie tylko dla Wydziału Prawa i Administracji.

– Po latach remontów udało się doprowadzić do końca inwestycję, która z pewnością zasługuje na wyróżnienie. Dzięki odrestaurowanemu i przebudowanemu zdecydowanie ponadstuletniemu „koszarowcowi” uniwersytet zyskał nową przestrzeń, w której znajdują się między innymi: uniwersytecka Klinika Prawa, pomieszczenia dla administracji i pracowników Wydziału Prawa i Administracji, a także Wielkopolska Biblioteka Prawnicza z czytelnią i wypożyczalnią.

## Pięć lat temu uczestniczyliśmy w stuleciu Uniwersytetu Poznańskiego, był wielki przemarsz z katedry do Collegium Minus i mnóstwo wydarzeń towarzyszących. Jak będzie w tym roku?

– Stulecie miało swoje prawa. Zdarzyło się pierwszy raz w historii, stąd tyle podniosłych wydarzeń, których byliśmy świadkami. Obecnie, pięć lat później, oczywiście nie zapominamy o świętowaniu i upamiętnianiu osób, którym zawdzięczamy powstanie naszej uczelni, ale wymiar będzie już znacznie skromniejszy. Będzie przemarsz, choć krótszy. Uważam jednak, że chociaż raz na pięć lat należy pokazać akademicki Poznań na jego ulicach. Tym razem rozpoczniemy marsz od budynku Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie jak uczy historia, wszystko się zaczęło. Złożymy kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza i stamtąd wzdłuż ulic Mielżyńskiego i Gwarnej pójdziemy w stronę Collegium Minus, pod drugi z pomników naszego patrona.

## 7 maja w Auli Uniwersyteckiej odbędzie się też wspólne posiedzenie Senatów UAM, UMP, UPP i AWF z udziałem zaproszonych gości. Ale to nie koniec wydarzeń?

– Nie. Tego dnia o 18.30 odbędzie się okolicznościowy koncert z udziałem Chóru Akademickiego i Magdy Umer. Będą piosenki do słów Agnieszki Osieckiej, a całość poprowadzi **prof. UAM Piotr Łuszczkiewicz**. Odsyłam obok, do naszego programu, i zapraszam do wspólnego świętowania.

**Rozmawiał Krzysztof Smura**

### Z „KURJERA POZNAŃSKIEGO”

7 maja 1919 roku Poznań na chwilę przystanął i oniemiał. Jak pisał dziennikarz ówczesnego „Kurjera Poznańskiego”, ziściły się tęsknoty i marzenia najlepszych synów narodu, wysiłki Cieszkowskiego i Libelta, a żądania Wegnera, które rozbijały się o twardą odpowiedź systemu pruskiego, stały się rzeczywistością. Tego dnia uroczysty pochód z katedry do Collegium Maius w cesarskim zamku uświadomił mieszkańcom stolicy Wielkopolski, że to, co do niedawna było niemożliwe, stało się faktem. Wszechnica Piastowska została otwarta. Poznań stał się akademicki.

## Program obchodów 105-lecia Uniwersytetu Poznańskiego (1919-2024)

W dniu 7 maja 2024 roku minie 105 lat od uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego w nowo powstałej Wszechnicy Piastowskiej, przemianowanej rok później na Uniwersytet Poznański. Od 24 grudnia 1955 roku uczelnia ta nosi nazwę Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM). W latach 1950-1951 część jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego przekształcono w samodzielne szkoły wyższe, które obecnie działają pod nazwami: Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (UMP) Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu (UPP) i Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu (AWF).

### 6 maja 2024 roku

#### Sala Lubrańskiego, Collegium Minus

##### Sala XVII w Collegium Minus

- ▶ **godz. 11.00:** nadanie imienia prof. Ludwika Izabeli Dobrzyńskiej-Rybickiej Sali XVII w Collegium Minus;
- ▶ **godz. 11.30-17.30:** seminarium naukowe „105 lat Uniwersytetu Poznańskiego: pamiętając o przeszłości, patrzymy w przyszłość”.

### 7 maja 2024 roku

- ▶ **godz. 10.00:** uroczyste otwarcie Collegium Rubrum UAM;
- ▶ **godz. 12.00:** wręczenie orderów, odznaczeń i medali pracownikom i b. pracownikom UAM w Sali Lubrańskiego;
- ▶ **godz. 14.20:** spotkanie władz rektorskich i Senatów UAM, UMP, UPP i AWF na dziedzińcu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, złożenie kwiatów przed pomnikiem Adama Mickiewicza;
- ▶ **godz. 14.30:** przemarsz ulicami Mielżyńskiego, Gwarnej i Święty Marcin na pl. Mickiewicza, gdzie rektorzy złożą kwiaty przed pomnikiem Adama Mickiewicza, a następnie przejście do Auli UAM w Collegium Minus;
- ▶ **godz. 15.30:** wspólne posiedzenie Senatów UAM, UMP, UPP i AWF z udziałem zaproszonych gości w Auli UAM;
- ▶ **godz. 18.30:** okolicznościowy koncert w Auli UAM – piosenki Agnieszki Osieckiej w wykonaniu Chóru Akademickiego UAM pod dyktando **Beaty Bielskiej** ze specjalnym udziałem Magdy Umer. Koncert poprowadzi prof. UAM Piotr Łuszczkiewicz;
- ▶ **godz. 20.00:** uroczysty toast.

Wydarzeniom tego dnia towarzyszyć będzie okolicznościowa wystawa przygotowana przez Muzeum UAM.

# Kolejna odsłona Universitas Cantat



Z **prof. Krzysztofem Szydziszem**, dyrygentem Chóru Kameralnego UAM, o nowej edycji Universitas Cantat i wyjeździe na festiwale w Boliwii i Peru rozmawia Krzysztof Smura.

**Universitas Cantat. Kolejna edycja już w maju. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak duże jest to przedsięwzięcie logistyczne...**

– To prawda. Jednak przez lata nabyliśmy wprawę w organizacji festiwalu. W pracach biorą udział wszyscy członkowie chóru jak i jego zarząd. Wyróżnię tu prezesa chóru Grzegorza Sikorskiego i moją zastępczynię, **prof. UAM Joannę Piech-Sławecką**. Bez nich festiwal miałby zupełnie inne oblicze. Kameraliści pracują jako wolontariusze w charakterze pilotów chórow, przewodników turystycznych, tłumaczy, marketingowców, grafików komputerowych, specjalistów od reklamy, opracowują działania biurowe, logistyczne, prawne, koncertowe i artystyczne. Początkowo nasz pomysł na festiwal opierał się na stworzeniu platformy współpracy między poznańskimi uczelniami, by na przykład działania marketingowe powierzyć studentom Uniwersytetu Ekonomicznego, w promocję medialną zaangażować studentów dziennikarstwa, a wykonawstwo muzyczne oddać w ręce studentów Akademii Muzycznej. W praktyce okazało się to trudne do przeprowadzenia, ale pracujemy nad tym nadal. Międzynarodowy Festiwal „Universitas Cantat”, zainicjowany przez rektora prof. Stefana Jurgę w 1998 roku, jako organizacja non profit nie posiada stałych środków na organizowanie swoich działań – budżet składa się z funduszy celowych, zdobywanych osobno dla każdej edycji. Oczywiście nie brakuje problemów. Przykładowo w tym roku gościć będziemy między

innymi chór z Kosowa, a Polska nie nawiązała z tym krajem stosunków dyplomatycznych. Stąd i zabiegi dyplomatyczne nie są nam obce. Do tego dochodzą sprawy bardziej przyziemne, jak choćby kwestia tego, że wspomniany chór nie życzy sobie posiłków z wieprzowiną. Trzeba to uszanować. I tak to robimy.

**Czego możemy się spodziewać w czasie majowej edycji festiwalu?**

– W dniach 12-18 maja będziemy gościć około 400 osób. Po raz pierwszy wystąpi u nas chór z Finlandii, będą wspomniani już Kosowianie, ale też posłuchamy chóru z Tajlandii. Oprócz naszych uczelnianych chórow poznańskich zaśpiewają chóry z Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Gdańskiej. Na deser – koreański taniec z wachlarzami, wybitna grupa perkusyjna Piotra Sutta, a do tego Jacek Szwarz i Orkiestra Polskiego Radia „Amadeus” pod dyktando Anny Duczmal-Mróż. I otwarte działania warsztatowe... Wstęp na wszystkie koncerty jest darmowy. Szczegóły na [cantat.amu.edu.pl](http://cantat.amu.edu.pl) oraz na Facebooku.

**Jaki będzie motyw przewodni spotkania?**

– Mamy rok Miłosa, więc poezja naszego noblisty wybrzmi w wersji słowno-muzycznej. W koncercie finałowym festiwalu usłyszymy prawykonanie utworu „Zakłęcie” z muzyką Sebastiana Jana Kondratowicza, a łacińskiego przykładu tekstu Czesława Miłosa dokonała **prof. UAM Monika Miazek-Męczyńska**. Wystąpią

wszystkie chóry uczestniczące w festiwalu wraz z Orkiestrą Kameralną Polskiego Radia Amadeus. Całość poprowadzi Anna Duczmal-Mróż. Chóry już ćwiczą...

**Chór i chóralistyka na UAM są bardzo cenione...**

– Powiem więcej. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić jakąkolwiek ważną uroczystość uniwersytecką pozbawioną udziału chórow. Bywamy zapraszani zarówno na uroczystości absolutoryjne, jak i rocznicowe, jesteśmy gośćmi międzynarodowych kongresów, przygotowujemy różnorodne programy, na przykład z muzyką barokową, klezmerską, etniczną, jazzową, śpiewaną poezją, występujemy z orkiestrami i różnorodnymi składami instrumentalnymi. Chór kształtuje wrażliwość i aktywność muzyczną, uczy pracy w grupie i zainteresowania kulturą, daje możliwość jej czynnego współtworzenia. Przy takim ogromie zadań śpiewają u nas prawdziwi fascynaci.

**Ćwiczcie także przed wyjazdem do Ameryki Południowej?**

– O tak. Jeszcze w kwietniu, a więc przed Universitas Cantat, lecimy tam na dwa tygodnie. Będziemy występować w Boliwii i Peru. Wszystko za sprawą **prof. Piotra Nawrota**, wybitnego znawcy muzyki misyjnej, odkrywcy i wykładowcy UAM. Chór jako jedyny reprezentant naszego kraju został zaproszony do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Baroku i Renesansu Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos” oraz w Festiwalu de Musica Antiqua w Cusco, które odbędą się od 19 kwietnia do 3 maja 2024 roku w Boliwii i Peru. Chór będzie reprezentować uniwersytet poznański wśród zespołów z tak znanych uczelni, jak Juilliard School of Music z Nowego Jorku, Georgetown University w Waszyngtonie, Royal College of Music z Londynu.

**Co usłyszą tamtejsi słuchacze?**

– Łącznie chór wykona osiem koncertów, prezentując polską muzykę dawną i ludową. Zaśpiewa między innymi dzieło polskiego kompozytora barokowego Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego – Completorium z rekonstrukcją liturgii godzin katedry na Wawelu z początku XVIII stulecia. Będzie to pierwsze wykonanie tej muzyki na tych terenach.

**Cała rozmowa na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl)**



# Minister rozmawiał ze studentami i rektorami

Zmiana ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce była tematem przewodnim spotkania ministra nauki i szkolnictwa wyższego w Poznaniu. Dariusz Wieczorek 4 kwietnia rozmawiał ze studentami i rektorami wielkopolskich uczelni.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu był gospodarzem wydarzenia. Po pierwszym z posiedzeń – ze studentami, które miało charakter otwarty i odbyło się na Wydziale Prawa i Administracji – organizatorzy zaprosili dziennikarzy na briefing prasowy. Rektor UAM **prof. Bogumiła Kaniewska** wyjaśniła powody zorganizowania wydarzenia: – Rektorzy i studenci z naszego regionu będą mieli możliwość porozmawiać z panem ministrem na temat tego, co ich trapi, a także ewentualnych postulatów, problemów i tego, w jaki sposób mamy funkcjonować, co możemy zmienić, polepszyć.

Minister Dariusz Wieczorek powiedział, że wizyta w Poznaniu wpisuje się w cykl spotkań, które ministerstwo organizuje w każdym ośrodku akademickim, zarówno z przedstawicielami uczelni publicznych, jak i prywatnych.

– Chcemy rozmawiać o sytuacji polskiej nauki i o tym, co trzeba zmienić, żeby poprawić funkcjonowanie uczelni

i jakość nauczania, bo przed nami zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym. Stąd dyskutujemy o tym, jak można poprawić system. Jeżeli chodzi o studentów, to jest wiele postulatów dotyczących kwestii stypendialnych, szkół doktorskich, doktorantów. Wiemy, że trzeba będzie w tym zakresie dokonać poważnej reformy. Mamy ambitny plan, by w połowie roku projekt takich zmian był przygotowany, tak by można było go oficjalnie konsultować – powiedział minister Wieczorek.

Minister odniósł się do reakcji na jego przyjazd osób ze Studenckiej Inicjatywy Mieszkaniowej i Poznańskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, które przywitały go protestacyjnymi transparentami i zabrały głos na spotkaniu ze studentami: – Typowa hucpa polityczna, co do tego nie ma wątpliwości. Chcę powiedzieć jednoznacznie: nie będę rozmawiał ze związkami zawodowymi o sprawach studenckich. Jedynym partnerem dla ministra nauki do rozmowy o sprawach i środowisku studenckim są samorządy studenckie, które ustawowo mają prawo do tego, żeby w tych kwestiach się wypowiadać. Związki zawodowe są od obrony praw pracowniczych. Jeżeli ktoś uważa, że jest problem, jeśli chodzi o samorządy studenckie, to niech reformuje samorządy studenckie.

Głos zabrała również Julia Przybyłowska, przewodnicząca Parlamentu Studentów UAM oraz Porozumienia Samorządów Studenckich Uczelni Poznańskich. – Dzisiaj padło bardzo dużo kłamstw na temat samorządu i na temat całej naszej działalności. Działalność samorządowa jest w pełni wolontaryjna i charytatywna, nikt w samorządzie nie dostaje wynagrodzenia. Jedynym wynagrodzeniem jest doświadczenie i wszystkie te umiejętności, które zdobywamy. Pracy jest bardzo dużo, to nie są tylko juwenalia i wydarzenia, które widać. Samorząd to jest cała praca statutowa, regulaminowa, w której jesteśmy zobowiązani uczestniczyć poprzez zapisy ustawowe. Mamy 20 procent przedstawicielstwa w wielu gremiach, w których działamy.

Po briefingu minister nauki spotkał się z rektorami w Collegium Minus UAM.

**Ewa Konarzewska-Michalak**



## Dwa wymiary pedagogiki

Poznańska Pedagogika Społeczna ma 55 lat. Z tej okazji w Sali Lubrańskiego i na Wydziale Studiów Edukacyjnych odbyła się konferencja naukowa „Pedagogika społeczna w służbie człowiekowi i wspólnocie”. Patronat nad wydarzeniem objęła prof. Agnieszka Cybal-Michalska, dziekan WSE.

Wśród zaproszonych gości byli między innymi prof. Tadeusz Pilch, prof. Zbigniew Kwieciński, prof. Wiesław Ambrozik czy prof. Ewa Marynowicz-Hetka.

Profesor Agnieszka Cybal-Michalska, otwierając spotkanie, powiedziała, że uroczystość jest okazją do wyrażenia podziękowań poznańskiej społeczności akademickiej skupionej w strukturze Zakładu Pedagogiki Społecznej za ciągłe, konsekwentne od 55 lat służenie wiedzą i doświadczeniem. Za kształcenie pedagogów i pedagożek, którzy niosą kaganek oświaty wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe. Taka jest misja zakładu powołanego w uniwersytecie i takie jest również posłannictwo kształconych tam pedagogów.

Z kolei obecny na spotkaniu prorektor **Zbyszko Melosik** stwierdził w swoim przemówieniu, że pedagogika społeczna ma dwa wymiary, które w swojej komplementarności nadają jej unikatowy charakter. Jest zorientowana na diagnozę rzeczywistości, a także na zmianę edukacyjną i społeczną. Jest dziedziną bardzo teoretyczną, ale też opartą na praktyce społecznej. Nie tylko odpowiada na pytanie, jaki jest świat, ale także na pytanie, jaki powinien on być.

Spotkanie podzielono na dwie części. Pierwszą zakończył uroczysty koncert w Sali Lubrańskiego. Druga część poświęcona była pracy w zespołach bezpośrednio na WSE.

– Poznańska pedagogika społeczna to przede wszystkim bogate tradycje społeczne, związane z działalnością ucznia Floriana Znanickiego, Stanisława Kowalskiego – to określone postawy naukowo-badawcze, a także prężne i zintegrowane środowisko pedagogów społecznych, wiernych myśli prof. Stanisława Kowalskiego, działających na różnych polach wychowania, socjalizacji, edukacji, opieki, pracy społeczno-oświatowej – dodaje prof. **UAM Katarzyna Segiet**, kierowniczka Zakładu Pedagogiki Społecznej.

MK

## Oceniliśmy Forum Administracji

Za nami IV Forum Administracji, które w tym roku odbyło się pod hasłem „Dobrostan i Jakość”. Jak ocenili je uczestnicy? Odpowiedź znaleźliśmy w ankietach.

*Czas spędzony na forum. Możliwość zobaczenia ogromu ludzi i pracy, których celem jest dobro wspólne instytucji dla której pracują. Możliwość poznania nowych fascynujących osób, (...) wymiany własnych spostrzeżeń, dyskusji, podzielenie się z nimi wyzwaniem i problemami pracy codziennej – to jedna z ocen osób uczestniczących w ankietyzacji (we wszystkich zachowana została pisownia oryginalna).*

Ogółem ankietę ewaluacyjną wypełniło 369 na 606 uczestników. Wyłania się z niej obraz bardzo dobrze zorganizowanej, świetnie przyjętej imprezy. Zdaniem uczestników

na wyjątkowość forum złożyła się przede wszystkim bogata oferta prelekcji i warsztatów. Zostały one ocenione bardzo wysoko: wskaźnik ogólnego zadowolenia z programu wyniósł 4,8, przy czym 5,0 to szczyt marzeń.

*Przemilla atmosfera, mnóstwo ciekawych i uśmiechniętych ludzi, możliwość integracji i przede wszystkim – wspaniałe, wartościowe wykłady i warsztaty. Perfekcyjnie zorganizowane spotkania (...). Fantastyczni rozmówcy i atmosfera – to inna z uzyskanych odpowiedzi.*

Z kolei wskaźnik mówiący o zdobyciu nowej wiedzy i umiejętności wyniósł 4,6 i aż 96% uczestników planuje zastosować je w swojej codziennej pracy. Dodatkowo niemal wszyscy ankietowani zadeklarowali udział w kolejnej edycji forum, a aż 78 procent respondentów postawiło organizatorom maksymalną ocenę.

W ankietach doceniono dostęp do informacji o wydarzeniu i czytelność procesu internetowej rejestracji, gadzety i catering, loterię fantów. Co ważne – wskaźnik NPS (Net Promoter Score) obrazujący zadowolenie klientów jest dla forum bardzo wysoki, wyniósł aż 90 punktów, czyli zdecydowana większość ankietowanych rekomendowałaby innym osobom udział w tym wydarzeniu.

*Świetna robota – brawa dla wszystkich organizatorów. Przede wszystkim atmosfera i zjednoczenie się administracji UAM. Dało mi to poczucie bycia ważną częścią naszej uczelni – czytamy w jednej z ankiet.*

Kolejny raz spotykamy się 20 i 21 lutego 2025 roku. Do zobaczenia.

**Natalia Czerwińska**



# Skarb Grimmów odkryty w Poznaniu

**D**la badaczy Grimmów to jest jak odkrycie skarbu. Prywatna biblioteka Jakuba i Wilhelma ma kluczowe znaczenie w badaniach nad ich spuścizną, ponieważ odzwierciedla metodę pracy tych językoznawców. Bracia, którzy byli również bibliotekarzami, traktowali swoje książki z wielkim szacunkiem, kupowali je od wczesnej młodości. Zamiast białych kruków wybierali druki potrzebne do pracy. Były to rzadkie wydania z dziedziny historii, literatury, kultury i języków europejskich. Ich biblioteka miała charakter roboczy: w książkach zapisywali notatki dotyczące badań. Analizy notatek Grimmów zapisanych na marginesach pomogły już rozstrzygnąć niejedne wątpliwości dotyczące źródeł tekstów czy ich roli w powstawaniu konkretnych publikacji.

– Znaleźliśmy ma ogromną wartość naukową, materialną oraz kulturową, szczególnie dla Niemców. To tak, jakbyśmy odkryli zaginione książki Mickiewicza. Każdy wpis Grimmów jest punktem wyjścia do kolejnych badań – mówi **prof. UAM Eliza Pieciul-Karmińska**, badaczka i tłumaczka baśni Grimmów, która razem z **kustoszem Renatą Wilgosiewicz-Skuteką** z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu zbadała i opisała odkryte pozycje.

Droga fragmentu Grimmowskiego księgozbioru do Poznania ma kilka znaków zapytania. Syn Wilhelma, Hermann, przekazał go po śmierci stryja Bibliotece Uniwersyteckiej w Berlinie. Książki nadal się w niej znajdują, ale nie wszystkie. Badaczki z UAM odkryły dwie ścieżki, którymi część tych druków trafiła do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BU). Pierwszą datuje się na koniec XIX wieku – w latach 1898-1899 książki przekazano jako dary do tworzonej w Poznaniu Kaiser-Wil-

helm-Bibliothek. W 1919 roku zbiory te stały się własnością BU działającej w ramach nowo powstałego Uniwersytetu Poznańskiego (UP).

– Bibliotekarze z Berlina uznali niektóre książki Grimmów za dublety innych woluminów, które mieli w zbiorach, i nie czując jeszcze wagi tego księgozbioru, podarowali je bibliotece powstającej w Poznaniu – wyjaśnia Renata Wilgosiewicz-Skutecka.

Kolejna partia książek znalazła się w stolicy Wielkopolski w 1945 roku. Pod koniec wojny biblioteki berlińskie w obawie przed nalotami przewoziły księgozbiory w różne tajne miejsca. Zdarzało się, że po przesunięciu granic znalazły się one na terenie Polski.

– Dyrektor BU Aleksander Birkenmajer w okresie powojennym zabezpieczał niemieckie księgozbiory i ścigał je do Poznania – kontynuuje pani kustosz. – Wiemy, że w listopadzie 1945 roku zwrócił się do Wydziału Humanistycznego UP z prośbą o wsparcie finansowe, uzasadniając, że przyjedzie duży transport książek Uniwersytetu Berlińskiego. Pozycje naukowe rozdysponowano między zakłady uniwersyteckie, natomiast pozostałe książki przekazano BU, w tym – zapewne – część księgozbioru Grimmów – wyjaśnia.

W niektórych woluminach zachowały się pieczętki z datami wypożyczeń z okresu II wojny światowej, co dowodzi, że wówczas były jeszcze w Berlinie.

Pracę nad grimmowskim znaleziskiem można porównać do pracy detektywa. Pierwszy na jego trop wpadł prof. Wiesław Wydra – w 2002 roku wydał „Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu”, w którym znalazło się sześć woluminów z grimmowską proveniencją. Późniejsze

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu odnaleziono 27 zaginionych książek z prywatnego księgozbioru Jakuba i Wilhelma Grimmów. Część z nich to cenne stare druki wykorzystywane przez autorów słynnych baśni do badań.

prace proveniencyjne w Pracowni Starych Druków pozwoliły na odkrycie kolejnych trzech książek z księgozbioru Grimmów. Do połączenia sił biblioteki i grimmologów zachęciła badaczki **prof. UAM Anna Loba** z Instytutu Języków i Literatur Romańskich. Panie zaczęły poszukiwania od analizy niemieckiego katalogu Ludwiga Deneckego.

– Wybrałyśmy metodę wyszukiwania przez tytuły – mówi pani kustosz. – Zaznaczyłyśmy wszystkie druki, które mają oznaczenie „Verlust” (strata), i sprawdzałyśmy, czy znajdują się w naszym księgozbiorze. W zbiorze starych druków udało nam się znaleźć 23 tytuły, których grimmowską proveniencję potwierdziłyśmy. Nie wszystkie książki miały exlibrisy, niektóre zostały zagubione w czasie zniszczenia lub zmiany oprawy, udało się je zidentyfikować dzięki odręcznym wpisom Grimmów.

Poszukiwania nadal trwają – jest szansa, że BU posiada jeszcze więcej książek należących do niemieckich filologów. Znaleźiska zostaną w Poznaniu, bibliotekarze zdigitalizują je i udostępnią publicznie, co pozwoli wirtualnie scalić bibliotekę braci Grimm. Jedno jest pewne: przed naukowcami z obu krajów otwierają się możliwości wspólnych badań.

– To odkrycie dla naukowców z Niemiec, którzy od dziesięcioleci badają notatki Grimmów, będzie powodem do wielkiej radości. Nasze znalezisko traktuję jako początek pogłębionych działań. Bracia Grimm pozostawili po sobie wiele dokonań, nie tylko baśnie, byli między innymi twórcami słownika języka niemieckiego. Historia tego księgozbioru jest warta dalszych poszukiwań – podkreśla prof. Eliza Pieciul-Karmińska.

**Ewa Konarzewska-Michalak**



# Iwermektyna na zdrowie

Chemiczna modyfikacja struktury iwermektyny przeprowadzona na Wydziale Chemii UAM przyniosła nadzwyczajne efekty. Zsyntetyzowane przez mgr. Michała Sulika w ramach Diamentowego Grantu pochodne okazały się nawet 230-krotnie bardziej skuteczne wobec pasożytów wywołujących trypanosomatozę afrykańską oraz kilkakrotnie bardziej aktywne wobec zarodźców odpowiedzialnych za malarię.

Magister Michał Sulik jest doktorantem w Szkole Doktorskiej Nauk Ścisłych na Wydziale Chemii UAM. Pracę doktorską realizuje pod opieką naukową **prof. Adama Huczyńskiego** i **prof. UAM Michała Antoszczaka** w Zakładzie Chemii Medycznej. Badania prowadzone w zespole prof. Adama Huczyńskiego są skoncentrowane przede wszystkim na modyfikacjach chemicznych związków o udowodnionej aktywności biologicznej, mających na celu otrzymanie nowych kandydatów na leki. Tego rodzaju prace badawcze są odpowiedzią na największe wyzwania współczesnej nauki i medycyny, mają pomóc w walce z chorobami nowotworowymi, pasożytniczymi oraz bakteryjnymi, a także zmaganiach z lekoopornością wielolekową.

Jednym ze związków chemicznych, który w ostatnim czasie wzbudził zainteresowanie zespołu prof. Adama Huczyńskiego, jest iwermektyna. Związek ten nazywany jest „cudownym lekiem” (taki status mają także aspiryna i penicylina); za jego odkrycie w 2015 roku została przyznana Nagroda Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny. Iwermektyna znajduje się obecnie na „Liście leków podstawowych Światowej Organizacji Zdrowia” i jest szeroko stosowana nie tylko w medycynie, ale również w weterynarii w zwalczaniu wielu chorób pasożytniczych.

Michał Sulik w listopadzie 2023 roku zakończył kierowanie Diamentowym Grantem,

którego założeniem była synteza pochodnych iwermektyny o wyższym indeksie terapeutycznym od struktury wyjściowej. Przełomowym momentem w trakcie realizacji projektu okazało się odkrycie nieznannej wcześniej reakcji przegrupowania iwermektyny, co otworzyło drogę do otrzymania obszernej biblioteki pojedynczo i podwójnie modyfikowanych pochodnych. Wszystkie nowo zsyntetyzowane związki zostały zbadane we współpracy międzynarodowej z naukowcami uznanych jednostek badawczych z Wielkiej Brytanii i Portugalii pod kątem aktywności przeciw pasożytniczej. Wśród chorób modelowych znalazły się malaria – jedna z najmniej bezpiecznych chorób wywoływanych przez pasożyty (> 600 tys. zgonów w 2021 roku), jak również trypanosomatoza afrykańska – stanowiąca śmiertelne zagrożenie dla mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej, Indii i krajów tropikalnych. Pomimo że choroby pasożytnicze nie wydają się dużym problemem dla Europejczyków, dla światowej medycyny zadanie wyeliminowania malarii i zaniedbanych chorób tropikalnych (w tym trypanosomatozy afrykańskiej) jest na tyle istotne, że zostało uwzględnione w Celach Zrównoważonego Rozwoju.

Chemiczna modyfikacja struktury iwermektyny przyniosła nadzwyczajne efekty. Zsyntetyzowane w ramach Diamentowego Grantu pochodne okazały się nawet 230-krot-

nie bardziej skuteczne wobec pasożytów *Trypanosoma brucei brucei* wywołujących trypanosomatozę afrykańską od natywnej iwermektyny. Aktywność ta była jednocześnie porównywalna do wykazywanej przez suraminę i bromek etydyny – leków powszechnie stosowanych w walce ze śpiączką afrykańską (u ludzi) bądź naganą (u zwierząt). Co niezwykle istotne, wybrana pochodna iwermektyny była także kilkakrotnie bardziej aktywna wobec pasożytów *Plasmodium berghei* odpowiedzialnych za malarię w porównaniu ze związkami referencyjnymi. Wskazuje to jednoznacznie, że opracowana przez zespół prof. Adama Huczyńskiego reakcja przegrupowania iwermektyny powinna stanowić bardzo pomocne narzędzie do poszukiwania nowych pochodnych o szerokim spektrum aktywności biologicznej.

Wyniki badań sfinansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Diamentowego Grantu opublikowane zostały w otwartym dostępie w prestiżowym czasopiśmie z zakresu chemii medycznej – *European Journal of Medicinal Chemistry*. Opisane odkrycia zostały docenione i nagrodzone przez marszałka województwa wielkopolskiego – mgr. Michał Sulik jako laureat konkursu „Wielkopolska dla Planety 2030” weźmie udział w wyjeździe szkoleniowym do Singapuru.

**Prof. UAM Michał Antoszczak**

# Postkolonialna zemsta

Każdego roku w Indiach powstaje od 1000 do 1500 filmów fabularnych. Tamtejsza kinematografia coraz częściej korzysta z europejskich scenerii uważanych przez Hindusów za egzotyczne. **Profesor UAM Krzysztof Stachowiak** z Wydziału Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej podjął się zbadania międzykulturowego wytwarzania przestrzeni poprzez wykorzystanie europejskich lokalizacji w kinie indyjskim, a przez to znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób miejsca i przestrzeń kształtują się przez produkcję i rozpowszechnianie filmów.

Od ponad 10 lat zajmuję się gospodarczą rolą kultury i jej wpływem na rozwój lokalny i regionalny. W swych badaniach doszedłem do momentu, w którym stwierdziłem, że trzeba je pogłębić, by zrozumieć, jak sektor kultury oddziałuje na ożywienie miast i regionów – przyznaje prof. Stachowiak. – W ostatnich latach skupiłem się na branży filmowej i filmie, który istotnie kształtuje nasz obraz świata. Tzw. geografia wyobrażona jest koncepcją, która opisuje i wyjaśnia, jak powstają kulturowe reprezentacje i zapisy miejsc oraz jak wytwarzane i utrwalane są stereotypowe, często zniekształcone i uproszczone wyobrażenia innych miejsc i kultur. W 2017 roku przystąpiliśmy do europejskiego konkursu EqUIP (*EU-India Platform for Social Sciences and Humanities*), proponując zbadanie wpływu filmu na relacje społeczno-gospodarcze między Europą i Indiami. Wystartowaliśmy w międzynarodowym konsorcjum wraz z partnerami ze Szwajcarii, Finlandii, Słowenii oraz Indii i znaleźliśmy się wśród nielicznych, którzy otrzymali dofinansowanie – opowiada.

FilmInd to unikalny projekt, który badał relacje pomiędzy miejscem i przestrzenią w filmie oraz rolę, jaką branża filmowa odgrywa w tworzeniu powiązań kulturowych i ekonomicznych między Indiami i Europą. Pomysł od początku był interdyscyplinarny, bo łączył nauki geograficzne, polityczne,

o turystyce i filmoznawstwo. Oprócz naszego rozmówcy w projekcie brali udział **dr inż. Malwina Balcerak** (WGSEiGP UAM) oraz **prof. Marcin Adamczak** z Wydziału Kulturoznawstwa i Antropologii UAM.

Pierwszy film indyjski pojawił się w Europie w 1923 roku. Od tej premiery do lat 90. nakręcono ich około dwudziestu. Potem zaczęła się boom. W latach 2000. powstało na naszym kontynencie 580 indyjskich produkcji filmowych, w tym w samej Europie Środkowo-Wschodniej aż 111 filmów – z czego 20 w Polsce – i to między innymi je poddano badaniom.

– Pierwszy z indyjskich filmów kręconych w Polsce (*Fanaa*) powstał w 2006 roku. Do spektakularnych filmów zrealizowanych w naszym kraju należały produkcje, w których „zagrały” Pałac Kultury w Warszawie, z którego skakał jeden z kaskaderów, czy stołeczny most, z którego po wypadku w trakcie pościgu autokar spadał do rzeki (film *Kick*). Indyjscy producenci odwiedzili również Poznań. W jednym z filmów można go odnaleźć jako... Paryż – mówi prof. Stachowiak. – Filmy indyjskie często ukazują Europę stereotypowo, co niektórzy nazywają „postkolonialną zemstą”: tak jak niegdyś Europejczycy kreowali wizję Orientu jako tajemniczego i innego, tak teraz Europa stała się tym „innym” – dodaje.

Badania przeprowadzone w projekcie wskazują, że szczególnie Europa Środkowo-

Wschodnia jest postrzegana przez indyjskich producentów jako inspirujące, prestiżowe i egzotyczne miejsce do realizacji filmów, jednak stała się ona dla nich magnesem nie tylko ze względów krajobrazowych, ale również ekonomicznych i praktycznych.

Rosnąca od 2000 roku obecność indyjskich filmowców w Europie przyczyniała się do rozwoju powiązań zarówno kulturowych, jak i społeczno-gospodarczych. Wyraźny potencjał ekonomiczny tkwi w tym, co można nazwać „turystyką biznesową”: w przyjazdach z Indii do Europy dużych ekip produkcyjnych. Jak dowodzą poznańscy naukowcy, niektóre kraje, na przykład Szwajcaria, czerpały duże korzyści z ruchu turystycznego wywołanego filmami dzięki ugruntowanym powiązaniom z filmowcami z Indii.

Badania poznańskiego zespołu pozwoliły zmapować europejską działalność indyjskich filmowców od początku XX wieku dzięki analizie przestrzennej i czasowej produkcji realizowanych w Europie. Powstał atlas europejskich lokalizacji wykorzystanych w kinie indyjskim, zawierający wszystkie miejsca, w których realizowane były filmy indyjskie na naszym kontynencie. Wyniki badań opublikowane zostały w monografii *Film and Place in an Intercultural Perspective: India-Europe Film Connections*, wydanej w prestiżowym wydawnictwie Routledge.

**Krzysztof Smura**



# Przeciw dyskryminacji i dla równych szans

O wprowadzonym w 2022 roku na UAM Planie Równości Płci rozmawiamy z prorektorką **prof. Katarzyną Dziubalską-Kołączyk**, dotychczasową koordynatorką PRP **dr Agatą Hauser** i zastępującą ją w tej funkcji **prof. UAM Elżbietą Lesiewicz**.

**Na wstępie naszej rozmowy poproszę o wyjaśnienie, czym jest Plan Równości Płci.**

**Profesor Katarzyna Dziubalska-Kołączyk:** – Mówiąc najprościej, Plan Równości Płci (ang. *Gender Equality Plan*) to dokument, który ma zapewnić przestrzeganie standardów związanych z równością i niedyskryminowaniem ze względu na płeć. Na UAM w jego przygotowanie zaangażowany był zespół ekspertów, któremu przewodniczyłam jako prorektorka. W toku prac udało nam się wypracować spójny dokument, rozpisany na lata 2022-2025. Priorytetem w realizacji Planu Równości Płci było stworzenie włączającej kultury organizacyjnej na UAM wspierającej równość i różnorodność. Plan zawiera narzędzia rozwiązywania problemów zidentyfikowanych przez diagnozę stanowiącą pierwszą część PRP, propozycję stosownych działań i określenie czasu ich realizacji. Chciałabym jeszcze podkreślić, że pracując nad PRP, byliśmy głęboko przekonani, że na UAM, oprócz rozmowy o równych prawach dla wszystkich osób pracujących i studiujących, potrzebny jest też dokument, które by te prawa sankcjonował.

**Doktor Agata Hauser:** – Myślę, że to, co jest interesujące w naszym uniwersyteckim PRP, to fakt, że mówimy w nim nie tylko o kulturze

organizacyjnej, która powinna polegać na włączaniu wszystkich grup pracowniczych, ale również o wielu innych aspektach, na przykład pomocy w karierach naukowych, wsparciu dla osób pełniących funkcje opiekuńcze, a więc nie tylko dla matek, ojców, ale również opiekunów osób starszych. Kolejnym ważnym elementem jest włączanie treści równościowych zarówno do badań naukowych, jak i do treści kształcenia. Dzięki temu nasi przyszli absolwenci i absolwentki będą opuszczać uczelnię ukształtowani w duchu nowoczesnego podejścia do kwestii równości i niedyskryminacji.

**Wprowadzenie PRP poprzedziły stosowne badania. Jakim środowiskiem pracy jest UAM?**

**K.D.K.:** – To jest bardzo szerokie pytanie. Na diagnozę składało się kilka elementów. Z jednej strony były to badania nad nierównościami, prowadzone przez zespoły badawcze działające na UAM. Chętnie skorzystaliśmy z tych wyników, ale również nasz zespół sam zebrał dane ze wszystkich tych miejsc, gdzie można było uchwycić zróżnicowanie na kobiety i mężczyzn.

Niewątpliwie nasza diagnoza wskazała pewne kierunki działań czy ujawniła mankamenty. Jednak – i to chciałabym podkreślić – ten obraz nie wypadł źle. Na szczęście nie znaleźliśmy takich obszarów funkcjonowania naszej uczelni,

w których istniałyby dysproporcje sugerujące dyskryminację jednej z płci. Diagnoza uświadomiła nam jednak, ile jeszcze pozostało do zrobienia i to w wielu obszarach, choćby w kwestii lepszego dostępu do awansów. Dane, które udało nam się zebrać, pokazały bezsprzecznie, że to mężczyźni są grupą, która najliczniej uzyskuje tytuł profesora, jest też nadreprezentowana, jeśli pod uwagę weźmiemy stanowiska zarządcze.

**A.H.:** – Diagnoza, o której mówiła pani rektorka, wskazała konieczność wdrożenia rozwiązań o charakterze systemowym, i takie rzeczywiście zostały podjęte. Natomiast ja chciałabym zaznaczyć, że dla nas równie ważne jest to, aby poszukiwać rozwiązania dla nietypowych, jednostkowych problemów. Chcemy, aby wszyscy bez wyjątku mieli taką samą możliwość realizacji swoich planów zawodowych. Dlatego postanowiliśmy, że diagnoza, o której pani wspomniała, prowadzona będzie w trybie ciągłym. Uruchomiliśmy w tym celu stronę internetową (<https://bezdiskryminacji.amu.edu.pl/plan-rownosci-plci>), na której każda osoba będąca członkiem / członkinią społeczności naszego uniwersytetu może zgłosić swoje potrzeby związane z rozwojem kariery naukowej, godzeniem pracy zawodowej z ży-

ciem osobistym czy też podzielić się uwagami dotyczącymi polityki równościowej. Wiemy, że niektóre osoby mogą mieć obawy dotyczące szczelności systemu, dlatego zgłoszenia można przesyłać za pomocą naszej strony w sposób anonimowy.

Ale to nie wszystko: aby jeszcze bardziej ułatwić dostęp do procedur, w porozumieniu z władzami uniwersytetu i przy udziale wszystkich prorektorów kierujących szkołami dziedzinowymi postanowiliśmy powołać zespół konsultantów ds. przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. Każda ze szkół dziedzinowych będzie miała dwoje reprezentantów, do którego będą mogli zgłosić się osoby doświadczające dyskryminacji.

### **W PRP na podstawie diagnozy opracowanych zostało sześć celów strategicznych. Czy mogłabym teraz zapytać o realizację tych zobowiązań?**

**A.H.:** – Trochę już o tym mówiliśmy. Najważniejsze z praktycznego, organizacyjnego punktu widzenia było stworzenie strony internetowej. Dla naszego zespołu jest to w tej chwili centrum działań. Druga rzecz niezwykle istotna, o której jeszcze nie wspomnieliśmy, to szkolenia równościowe, które zostały przeprowadzone we współpracy z rzecznikiem praw i wolności akademickich. Na razie odbyły się cztery takie spotkania dla pracowników / pracowniczek naukowych i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, ale planowane są kolejne. Myślimy też, jak rozszerzyć ofertę szkoleń, tak aby wszystkie osoby pracujące na uczelni miały dostęp do informacji. Pytała pani, jakim środowiskiem pracy jest UAM. Muszę powiedzieć, że coraz bardziej otwartym. Są na naszym uniwersytecie wydziały, które bardzo zaangażowały się w kwestie równościowe, zarówno jeśli idzie o badania naukowe, jak i oferowanie nowych przedmiotów w ramach programów studiów. Widzimy też ogromną zmianę w kwestii podejścia do języka równościowego. Zespół powołany przez panią rektorkę opracował wytyczne językowe, które powinny nam w tym pomóc.

**K.D.K.:** – Chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej z podjętych aktywności: udziale w konferencjach, seminariach, warsztatach, webinarium poświęconych zagadnieniu równości płci oraz sposobom realizacji PRP na różnych uczelniach w Polsce i Europie. Dzięki aktywnemu udziałowi dzielimy się naszymi doświadczeniami oraz uczymy się od innych. W tej sferze działalności znakomicie reprezentuje UAM pani **dr Dominika Gapska** ze Szkoły Nauk o Języku i Literaturze, która przyczyniła się też znacznie do powstania samego dokumentu PRP oraz zaprojektowała nasze logo!

Wracając do języka inkluzywnego, poradnik dotyczący dobrych praktyk językowych został przygotowany przez zespół kierowany przez **prof. UAM Agnieszkę Kiełkiewicz-Janowiak**. Po wielu konsultacjach ze społecznością naszego uniwersytetu jest on właściwie gotowy. Będzie to, w mojej opinii, znakomite kompendium wiedzy na temat dobrych praktyk językowych. Jako językoznawczyni chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze

jeden fakt. Zmiany w obrębie języka są procesem, który zasadniczo zachodzi bardzo wolno. Ta obserwacja nie dotyczy jednak języka równościowego. To, co obserwuję w ciągu ostatnich kilku lat, to jest nadzwyczaj szybki proces. Zmiany zachodzą właściwie na moich oczach.

### **Mówiliśmy, co zostało już zrobione w kontekście realizacji PRP. Teraz chciałabym zapytać prof. Elżbietę Lesiewicz, nową koordynatorkę programu, o jej plany na przyszłość.**

**Profesor Elżbieta Lesiewicz:** – Korzystając z okazji, chciałabym podziękować pani rektorce i prorektorce za zaufanie, którym mnie obdarzyły, powołując na to stanowisko, oraz pogratulować dr Agacie Hauser tego, co udało jej się osiągnąć w tak krótkim czasie. Rzeczywiście, przejrzałam bardzo dokładnie PRP, zapoznałam się też z raportem. To, co chciałabym zaproponować w najbliższych miesiącach, będzie w dużej mierze kontynuacją działań mojej poprzedniczki. Doktor Agata Hauser wspomniała, że diagnoza naszej uczelnianej społeczności przebiega w trybie ciągłym. Istotnym elementem ciągłości tego diagnozowania, promowania i wdrażania planu równości płci jest między innymi sprawnie działająca strona internetowa, do której odwiedzenia zapraszam. Kwestii, nad którymi chciałabym się pochylić, jest oczywiście kilka. Będzie to rozpatrywanie potrzeb w zakresie równości płci, wspieranie osób pełniących funkcje opiekuńcze, monitorowanie barier, jeśli chodzi o zjawiska dyskryminacji, badanie równości rozwoju zawodowego, wdrażanie procedur, mierzenie zmian związanych z równością płci. Istotnym dla mnie elementem byłoby podnoszenie świadomości w kontekście wyzwań związanych z równością płci poprzez szkolenia, konferencje, wykłady, kursy, kwestia obecności kobiet na stanowiskach zarządczych, promowanie języka inkluzywnego oraz zrównoważonego życia naukowego i rodzinnego.

**K.D.K.:** – Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt i niech to będzie podsumowanie naszej rozmowy. Musimy mieć świadomość, że PRP jest ważnym, ale jednak jednym z wielu działań na UAM, które mają na uwadze kwestie równościowe i antydyskryminacyjne. Przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na liczne zespoły badawcze, które funkcjonują na naszej uczelni, by wspomnieć tylko grupy **prof. UAM Iwetty Andruszkiewicz** czy **prof. UAM Iwony Chmury-Rutkowskiej** i projekt „Gdy nauka jest kobietą”. W te działania wpisuje się też projekt HR Excellence in Research, któremu przewodniczę. HR ma zapewnić pracownikom i pracowniczkom naszej uczelni jeszcze lepsze warunki pracy. W jego ramach powstał zespół ds. doradztwa zawodowego dla nauczycieli / nauczycielek akademickich, który koordynują dwie profesorki **Ewa Rajewska** z WFPiK oraz **Ewa Domańska** z WH. Wszystkie te działania zająbiają się i uzupełniają. Gdybym miała sobie czegoś życzyć na koniec tej rozmowy, to chciałabym, aby popracować nad lepszą widocznością wszystkich tych działań i ich powiązań z główną ideą PRP.

**Magda Ziótek**

# Terapia sztuką

– Praca twórcza aktywuje ścieżki nagrody w mózgu, uwalnia dopaminę, promuje pozytywne emocje, stymuluje wzrost nowych neuronów oraz wzmacnia istniejące ścieżki neuronowe. Proces ten pozwala na rozwój nowych strategii radzenia sobie, zachowań adaptacyjnych i poprawę funkcji poznawczych – wylicza **prof. UAM Anita Stefańska** z Zakładu Arteterapii. Z panią profesor rozmawiamy o zbawiennym działaniu, jakie ma na nasze samopoczucie i zdrowie twórczość artystyczna.



## **Pani profesor, zacznijmy od podstawowej kwestii: skąd przeświadczenie, że kontakt ze sztuką może działać terapeutycznie?**

– Twórczość artystyczna jest wrodzoną cechą człowieka, która podobnie jak mowa definiuje nasz gatunek. Na przestrzeni wieków sztuka i psychologia wzajemnie się uzupełniały w służbie człowiekowi. Z biegiem czasu specjaliści zarówno w dziedzinie psychiatrii, jak i sztuk pięknych dostrzegli wartość diagnostyczną prac pensjonariuszy szpitali psychiatrycznych. Obecnie w wielu dziedzinach analizuje się skutki praktykowania sztuki z zamiarem wspomagania rozwoju osobistego oraz rozpoznania jego utrudnień. Coraz lepiej rozumiemy też zależności między stanem psychicznym a kreatywnością i coraz więcej badań w zakresie arteterapii wskazuje na znaczenie związku ciała i umysłu. Wiemy również, że tworzenie sztuki aktywuje ścieżki nagrody w mózgu, uwalniając dopaminę i promując pozytywne emocje, stymulując wzrost nowych neuronów i wzmacniając istniejące ścieżki neuronowe. Proces ten pozwala na rozwój nowych strategii radzenia sobie, zachowań adaptacyjnych i poprawę funkcji poznawczych. Nowsze badania MRI przeprowadzone na uniwersytetach

medycznych, takich jak Stanford, Vanderbilt i w Mayo Clinic, wykazały, iż podczas aktu tworzenia następuje znaczny wzrost przepływu krwi w korze przedczołowej mózgu, która kontroluje nasze emocje i motywację.

## **Brzmi to cudownie! A konkretnie jak wygląda takie oddziaływanie sztuki na nasz organizm?**

– Terapia sztuką, formalnie ustanowiona w latach czterdziestych XX wieku, służy uczestnikom jako środek do samopoznania poprzez twórczą ekspresję lub recepcję. Ekspresja artystyczna i jej obserwacja podczas terapii pomaga uwydatnić nierozwiązane problemy, którymi należy się zająć podczas spotkań. Wizualne, metaforyczne przedstawienie swoich wewnętrznych doświadczeń tworzy bezpieczny dystans, z którego łatwiej jest uzyskać dostęp do emocji i uczuć i zrozumieć je w porównaniu z przetwarzaniem ich jedynie wewnątrz. Pomagając ludziom być kreatywnymi, arteterapeuta daje narzędzie, które może zmniejszać strach i niepokój, wspierając proces budowania ich poczucia wolności. Być może jednym z najcenniejszych aspektów sztuki, w jakiegokolwiek formie, jest to, że tworzy ona niejednoznaczną przestrzeń,

w której nie ma dobrych ani złych odpowiedzi. Dlatego aktywność artystyczna czy twórcza staje się swoistą przynętą w procesie, który pozwala uczestnikom na tworzenie znaczeń na podstawie ich osobistych obserwacji sztuki, poznawania siebie w komunikatach generowanych przez ekspresję. Podobnie jak w przypadku każdego podejścia terapeutycznego, celem tej terapii jest poprawa ogólnego stanu zdrowia psychicznego w takich obszarach, jak komunikacja, zarządzanie emocjami czy funkcjonowanie poznawcze. Terapeuci mogą osiągać owe cele za pomocą szerokiej gamy mediów artystycznych, takich jak taniec, muzyka, sztuki wizualne, teatr, drama czy pisanie ekspresyjne. Ponadto proces arteterapeutyczny opiera się na elementach porównywalnych do tych będących podstawą terapii tradycyjnej. Mam tu na myśli między innymi ocenę diagnostyczną, budowanie relacji, planowanie procesu czy dokumentowanie przebiegu. Jednakże, co warto podkreślić, licencjonowany lub zarejestrowany terapeuta sztuki (ATR) przechodzi specjalistyczne szkolenie w zakresie określonej modalności i musi odbyć staż, poddać się superwizji i uzyskać określone kwalifikacje specyficzne dla praktyki arteterapii.

## Kiedy warto pomyśleć o arteterapii? W jakich sytuacjach może ona być skuteczna?

– Oscar Wilde powiedział kiedyś: „Człowiek jest najmniej sobą, gdy mówi we własnej osobie. Daj mu maskę, a powie ci prawdę”. Inaczej mówiąc, doświadczenia związane z ekspresją artystyczną pozwalają ludziom analizować nieznaną dotąd stronę ich samych, umożliwiają komunikowanie się, gdy jednostkom brakuje umiejętności werbalnych lub gdy słowa są niewystarczające.

Potencjał terapeutyczny sztuki jest ogromny i ma zastosowanie do osób w każdym wieku. Zatrzymajmy się jednak na dolegliwościach, które sprawiają, że dziecko lub nastolatek jest kandydatem do terapii sztuką. Proces arteterapii obejmuje najczęściej takie zidentyfikowane potrzeby, jak problemy rodzinne, szkolne, niska samoocena, używanie substancji psychoaktywnych czy zaburzenia zachowania i nastroju.

## Obecnie w wielu przedszkolach proponuje się dzieciom zajęcia z arteterapii. Zastanawiałam się, czy takie zajęcia nie są nieco na wyrost, bo w końcu co kilkuletnie dziecko może wiedzieć o sztuce?

– Nie potrzebuje nic wiedzieć! Oglądanie i tworzenie sztuki pielęgnuje w tym okresie życia wczesne krytyczne myślenie dziecka i pomaga mu nauczyć się kreatywnie rozwiązywać problemy. Należy pamiętać, iż ekspresja twórcza jest naturalnym językiem dla większości dzieci, może więc stanowić cenny sposób pomocy w wyrażaniu stresu czy obaw. Małe dzieci nie dysponują werbalnym aparatem opisu sytuacji kryzysowych, a dzięki sztuce mogą symbolicznie komunikować myśli lub uczucia, które mogą wydawać się zbyt niebezpieczne lub złożone, aby wyrazić je słowami. Z kolei w okresie szkolnym stosowanie sztuki w ramach relacji terapeutycznej ma najczęściej na celu wzmacnianie poczucia własnej wartości oraz regulowanie poziomu stresu i niepokoju u uczniów, którzy mają z tym problem. Coraz częściej wykorzystujemy szereg mediów artystycznych w planowaniu kontrolowanej strategii interwencyjnych dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, dzieci z ASD czy ADHD.

## Na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu działa Zakład Arteterapii. Może pani opowiedzieć o działaniach, jakie podejmujecie?

– Pomimo szerokiego zastosowania programów arteterapii i powszechnego przekonania, że sztuka wspiera zdrowie psychiczne, wiele twierdzeń dotyczących faktu, że tworzenie wspiera funkcjonowanie jednostki, pozostało niepotwierdzonych. Chcemy poznać mechanizmy i skutki będące istotą tego procesu, ponieważ uważamy, że obecność arteterapii w jednym z najlepiej znanych dzieciom środowisk – szkole – może promować bezpieczeństwo w okresach konfliktów czy niepewności, również skutecznie wspierać zaspokajanie potrzeb rozwojowych i wzmacniać dobrostan emocjonalny tej grupy wiekowej.

**Magda Ziółek**

# Turbiny pod kontrolą

Na Wydziale Fizyki 19 marca odbyło się spotkanie kończące – trwający blisko trzy lata – projekt HETMAN, którego kierowniczką była **prof. Anna Preis** z Zakładu Akustyki.

Projekt nosi tytuł „Healthy Society – towards optimal management of wind turbines’ noise” i został sfinansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju z programu „Badania stosowane” w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014-2021.

Na spotkaniu, które poprowadziła prof. Anna Preis, zostały zaprezentowane wyniki badań oraz proponowane zasady zarządzania hałasem turbin wiatrowych – w tym dopuszczalne poziomy hałas w środowisku.

– Nasza uniwersytecka nauka jest zorientowana na rozwijanie teorii i metateorii, ale nie ulega wątpliwości, że prowadzone na naszych wydziałach badania mają często bardzo duże znaczenie praktyczne i społeczne. Projekt, który jest przedmiotem dzisiejszych obrad, znakomicie wpisuje się w społeczną misję naszego uniwersytetu. Potwierdza, iż UAM jest aktywnym uczestnikiem życia społecznego i gospodarczego. Przyczynia się do rozwiązywania istotnych problemów – mówił, otwierając spotkanie, prorektor **prof. Zbyszko Melosik**.

Jak tłumaczyła w trakcie spotkania prof. Anna Preis, ostatnie lata energetyki wiatrowej w Polsce upłynęły pod hasłem budzącej wiele kontrowersji ustawy „10H”. Potrzeba naukowego podejścia do tematyki hałasu turbin wiatrowych była motywem powołania konsorcjum, w ramach którego realizowany był projekt HETMAN. Jego liderem został UAM, a towarzyszyli mu: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Główny Instytut Górnictwa w Katowicach, Instytut Medycyny Pracy w Łodzi oraz Instytut Ochrony Środowiska w Warszawie. Do partnerów biznesowych należały firma Akustix (zajmująca się kompleksowym monitoringiem hałasu) i Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej. Całość projektu była współfinansowana ze środków polsko-norweskich; partnerem norweskim w projekcie był instytut SINTEF z Trondheim.

W ciągu trzech lat zespół naukowców przeanalizował rozmaite zagadnienia związane z funkcjonowaniem turbin wiatrowych, między innymi zbadana została ich dokuczliwość, możliwe metody monitorowania i prognozowania hałasu, wpływ infradźwięków na zdrowie człowieka oraz skuteczne metody jego ograniczania.

**mziol**



# Wierni, piękni, (nie)widzialni

**Profesor UAM Ewa Rajewska** – przekładoznawczyni, tłumaczka literacka z języka angielskiego, redaktorka naukowa przekładów z dziedziny humanistyki, kierowniczka specjalności przekładowej w Instytucie Filologii Polskiej. Jako przewodnicząca zarządu Oddziału Zachodniego Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury współorganizuje cykl poznańskich spotkań z tłumaczami „Wierni, piękni, niewidzialni”, który w tym roku, po raz trzeci, uzyskał finansowanie z budżetu miasta.

## „Wierni, piękni, niewidzialni” – to o tłumaczach, jak rozumiem.

– To przewrotnie o tłumaczach i tłumaczkach! Wspólnie z koleżankami i kolegami ze Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury wymyśliliśmy to hasło niejako w odpowiedzi na XVII-wieczny bardzo seksistowski bon mot „les belles infidèles” (piękne, niewierne). Jego autorem jest Gilles Ménage, który uważał, że przekłady są jak kobiety: wierne, lecz nie piękne, albo piękne i niewierne.

Współcześnie tłumacze bardzo się od takiego myślenia odcinają. Jednak w tytule naszych spotkań pozostał aluzyjny ślad, aby zmanifestować, że my, tłumacze, jesteśmy, oczywiście, i wierni, i piękni. A „niewidzialni” to też aluzja do słynnej książki translatoologicznej z połowy lat 90. Lawrence’a Venutiego „The translator’s invisibility”, który – nie jako pierwszy zresztą – zauważył, że tłumaczom należy przywrócić widzialność. Podsumowując: w jednym hasle mamy trzy człony, które dotyczą historii myśli przekładoznawczej.

## Zatem, jak rozumiem, „piękny” przekład to taki, który jest wierny oryginałowi?

– Niełatwe pytanie. Przez stulecia tak właśnie myślano, a odium za wszelkie „niewierności” czy „nieściśności” spadało na tłumacza. To była jego wina: „tłumacz zdrajca” – to kolejny bon mot, który zapisał się w historii. Od dawna już tak nie myślimy. Zresztą ta sugestia „wierności” miała w kolejnych stuleciach swoje rozmaite odsłony. Jako tłumaczka literacka przykładam dużą wagę do tego, aby mój przekład był adekwatny. „Wierny” to chyba za mocne i nieco archaiczne słowo. Staram się, żeby był właśnie „rzetelny”. Natomiast jako badaczka przekładu najchętniej analizuję tłumaczenia wolne, które z oryginału obcojęzycznego wyciągają inspiracje i przekształcają tekst, w pewnym sensie przepisując go na nowo, wchodzą w nim w dialog. Nierzadko dzieje się tak w tłumaczeniach poezji. Lubię takie literackie covery.

## Jako tłumaczka przekłada pani bardzo różne książki?

– Tłumaczę rzeczy rozmaite. Moje lektury i dyskurs akademicki mocno odciskają się na tym, nad czym pracuję, a są to w dużej mierze teksty naukowe z dziedziny szeroko pojętej humanistyki. Okazuje się jednak, że całkiem niezłe czuję się też w klasyce. Właśnie przetłumaczyłam „Folwark zwierzęcy” George’a Orwella, wcześniej opracowałam przekład powieści Jane Austen „Perswazje”. Jestem autorką tłumaczenia powieści historycznych Ewy Stachniak. Dzięki współpracy z Wydawnictwem Media Rodzina z wielką frajdą przetłumaczyłam kilka picturebooków, a także powieści dla młodzieży. Moim odkryciem jest na przykład Lauren Child, wspaniała brytyjska autorka i ilustratorka. Wzrusza mnie, kiedy na moich seminariach pojawiają się osoby, które czytały te książki, dla których były one ważne. Kilka rzeczy udało mi się też zaproponować dla polskiego czytelnika, na przykład „Ogród do składania. Opowieści zebrane o rodzinie Armitage’ów” Joan Aiken. Mam niejedną książkę, którą chciałabym przetłumaczyć, częściej jednak zdarza się, że tłumaczę na zlecenie. Mam jednak ten przywilej, że mogę dokonywać wyboru z propozycji, które są mi przedstawiane.



**Za tłumaczenie powieści wspomnianej Ewy Stachniak „Katarzyna Wielka” otrzymała pani w 2012 roku nagrodę „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI”.**

– Z panią Ewą Stachniak miałam przyjemność współpracować dwa razy. Przy „Katarzynie Wielkiej”, a dziesięć lat później w moim tłumaczeniu ukazała się „Szkoła luster”. Za każdym razem był to bardzo szczególny przypadek tłumaczenia autoryzowanego. Ewa Stachniak jest Polką i filologką, od trzydziestu lat mieszka w Kanadzie, a swoje książki pisze po angielsku, niemniej jednak posługuje się wspaniałą polszczyzną. Doskonale wie, jak chciałaby, aby jej postacie mówiły, jest związana z niektórymi frazami. Pierwsze strony tłumaczenia były dla mnie bardzo nerwowe, na szczęście autorka mi zaufała. Po przeczytaniu tłumaczenia miała uwagi, o których wiele dyskutowaliśmy. To były ciekawe, pełne szacunku rozmowy.

**Jeśli już jesteśmy przy warsztacie, to zastanawiałam się, jak przebiega tłumaczenie kolektywne.**

– To również ciekawa warsztatowo historia. Na specjalności przekładowej, którą prowadzę od 2011 roku, dużą wagę przykładamy nie tylko do przedmiotów teoretycznych, lecz także do zajęć kształtujących warsztat tłumacza. Faktycznie uczymy tłumaczenia tekstów literackich i naukowych. To są bardzo różne pozycje: od podręczników akademickich, tłumaczonych na zamówienie, po powieści. Ostatnio w przekładzie naszych studentów ukazała się książka Amandy Cross „Śmierć i profesura”. Jest to napisany pod koniec lat 70. feministyczny kryminał akademicki. Książka jest już czwartą odsłoną serii Studenckie Debiuty Przekładowe, która wychodzi w Wydawnictwie „Poznańskie Studia Polonistyczne”.

Pracowaliśmy nad tym przekładem cały rok, semestr pod kierunkiem prof. Kraskowskiej, która podsunęła nam pomysł przełożenia tej właśnie książki, i semestr pod moim. Niektóre rozdziały były tłumaczone kolektywnie na zajęciach, ale były też takie przypadki, w których studentka czy student zdecydowali się wziąć na siebie cały rozdział powieści – wówczas całą grupą staraliśmy się ich wspierać. Toczyliśmy też ogromnie ciekawe dyskusje na temat książki – od sztafażu, po którym porusza się nasza bohaterka – profesorka i detektywka, czyli po Harvardzie, po rolę kobiet w akademii, dawniej i dziś. Bardzo ciekawy rok i wspaniała książka. Namawiam do lektury.

**Wróć do początku naszej rozmowy – wspomniła pani, że należy przywrócić tłumaczom „widzialność”. To, jak obserwuję, już się dzieje – coraz częściej nazwiska tłumaczy odnotowywane są na okładkach książek.**

– Rzeczywiście w ciągu ostatnich 15 lat bardzo wiele wydarzyło się w tej materii. Nie tylko w kwestii umieszczania nazwisk tłumaczy na okładkach. Co zresztą nie jest niczym nowym: Wydawnictwo Literackie już w latach 60. i 70. robiło to na okładkach tomików wierszy. Dobrze jednak, że powoli staje się to normą.

Warto wspomnieć też o innych działaniach promujących pracę tłumaczy. Regularnie odbywają się dyskusje, panele i festiwale poświęcone tłumaczom i tłumaczeniom, jak największy z nich – gdańskie „Odnalezione w tłumaczeniu”. Tłumaczom przyznawane są nagrody. Dwa lata temu w Krakowie odbył się pierwszy Kongres Polskiego Przekładoznawstwa, drugi zapowiadany jest na początek lipca 2025 roku i możemy już ogłosić, że odbędzie się w Poznaniu.

**W te działania promocyjne wpisuje się też cykl spotkań „Wierni, piękni, niewidzialni”.**

– Jako Zachodni Oddział STL pozyskaliśmy po raz kolejny grant Wydziału Kultury Miasta Poznania na organizację cyklu „Wierni, piękni, niewidzialni”. Na spotkania zapraszamy tłumaczki i tłumaczy wywodzących się głównie z poznańskich środowisk twórczych. Nie jesteśmy na stałe związani z żadną lokalizacją – gościmy w Bibliotece Raczyńskich, Centrum Kultury Zamek, księgarniach: Bookowski, Skład Kulturalny, Z Bajki – staramy się również zaspokajać różne gusta literackie. Mamy coś do zaoferowania zarówno czytelnikom dorosłym, jak i dziecięcy, a dla młodzieży szkół średnich dwa razy do roku organizujemy warsztaty tłumaczeniowe w Collegium Maius, na poznańskiej polonistyce.

W połowie marca w CK Zamek odbyło się już spotkanie wokół nowego przekładu „Pani Dalloway” Virginii Woolf pióra Magdy Heydel. W piątek 17 maja w Składzie Kulturalnym o historii naturalnej wrózek i syren najmłodszym czytelniczkom i czytelnikom opowiedzą Emilia Kiereś i Aleksandra Wieczorkiewicz. We wrześniu w Domu Bretanii odbędzie się spotkanie z Martą Petryk poświęcone norweskiej fantastyce, a z okazji Międzynarodowego Dnia Tłumaczy (30 września) do CK Zamek zaprosiliśmy wybitną tłumaczkę literatury węgierskiej i znawczynię twórczości oraz biografii Sándora Máraiego Irenę Makarewicz, z którą porozmawia Kinga Piotrowiak-Junkiert. Na koniec roku szykujemy zaś w Bibliotece Raczyńskich spotkanie z Jerzym Kochem i jego przygotowywanym nowym przekładem „Buddenbrooków” Tomasza Manna. A to bynajmniej nie wszystko. Staramy się, aby były to różnorodne propozycje, z różnych języków, a że pomysłów mamy mnóstwo, to z nadzieją patrzymy na kolejne edycje tego cyklu.

**Mówi się, że tłumaczenie jest jak podróż... Dokąd teraz pani się wybiera?**

– Właśnie skończyłam pracować nad „Folwarkiem zwierzęcym”. Ta książka, oprócz klasycznego przekładu Teresy Jeleńskiej, ma w polszczyźnie jeszcze cztery bardzo ciekawe tłumaczenia. Przeczytałam je wszystkie dopiero po zakończeniu swojej wersji, nie chciałam się sugerować. Mimo że „Folwark” jest w tzw. twardym kanonie, ciekawie było do niego wrócić, poprowadzić w swoją stronę. Rzeczywiście była to podróż, którą zakończyłam, i właśnie się rozpakowuję. Zobaczymy, co będzie dalej.

Rozmawiała Magda Ziółek

Cała rozmowa na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl) 

# Na UAM o granty walczymy razem!

O projekcie badawczym Narodowego Centrum Nauki SONATA BIS rozmawiamy z **prof. UAM Mikołajem Lewandowskim** z Centrum NanoBioMedycznego UAM.

**Zdobył pan grant SONATA BIS pt. „Efekty transferu ładunku w katalizatorach jednoatomowych: w kierunku racjonalnego projektowania katalizatorów przemysłowych”, czyli...**

– Zgodnie z ogólnie przyjętą teorią za reakcjami chemicznymi pomiędzy molekułami i materiałami katalitycznymi stoją efekty transferu ładunku elektrycznego (elektronów). Ujmijmy to obrazowo: molekula, zbliżając się do powierzchni katalizatora, oddaje lub przyjmuje od niego elektron, przez co staje się niestabilna i może ulec rozpadowi (dysocjacji), związać się z powierzchnią katalizatora lub też wejść w reakcję z inną molekułą. Sam proces transferu ładunku elektrycznego – inicjujący reakcję – zależy od struktury elektronowej katalizatora i właściwości danej molekuly. Badania w ramach SONATY BIS będą miały na celu określenie wpływu modyfikowanej w kontrolowany sposób struktury elektronowej katalizatora na jego aktywność w określonych reakcjach typu gaz – ciało stałe. Z uwagi na swoją charakterystykę projekt został złożony i przyznany w panelu fizycznym, mimo iż wydawałoby się, że dotyczy zagadnienia stricte chemicznego, jakim są reakcje katalityczne.

**A czym są katalizatory jednoatomowe?**

– Klasyczne katalizatory reakcji gazowych składają się z nanocząstek metalu szlachetnego – stanowiących centra aktywne reakcji – roz-

mieszczonych na powierzchni nieaktywnej katalitycznie matrycy. Warto zdać sobie sprawę, że reagujące molekuly oddziałują jedynie z atomami znajdującymi się na powierzchni nanocząstek, natomiast część materiału znajdująca się pod powierzchnią jest, mówiąc kolokwialnie, „zarnowana”. W celu maksymalnego wykorzystania materiału aktywnego stworzono koncepcję katalizatorów jednoatomowych, w przypadku których w materiale matrycy rozmieszczone są nie nanocząstki, a pojedyncze atomy. W tego typu układach, poza maksymalnym wykorzystaniem materiału katalitycznego, obserwuje się również dużo większy wpływ struktury elektronowej matrycy na właściwości miejsca aktywnego aniżeli ma to miejsce w przypadku układu z nanocząstkami. W projekcie jako matrycę planuję wykorzystać grafen, ponieważ ma on bardzo „zrównoważoną” strukturę elektronową, którą można w dość prosty sposób modyfikować poprzez wstrzyknięcie lub wyciągnięcie z materiału pojedynczych elektronów. Centrami aktywnymi będą natomiast pojedyncze atomy żelaza, których struktura elektronowa będzie modyfikowana pośrednio, to jest przez matrycę.

**Jakie reakcje katalityczne chce pan badać?**

– Postanowiłem skoncentrować się na reakcjach konwersji dwóch gazów cieplarnianych: podtlenku azotu i dwutlenku węgla – do molekuł neutralnych dla środowiska naturalnego. Co

ważne, dostępne w literaturze doniesienia wskazują kluczową rolę efektów transferu ładunku elektrycznego w tych reakcjach, tak więc idealnie nadają się one do weryfikacji postawionych w projekcie tez.

**Jak można więc określić cel badań? Czy będą one prowadziły do opracowania nowego katalizatora?**

– Prowadzone badania będą miały charakter modelowy, to znaczy ich celem nie będzie opracowanie nowego katalizatora, a określenie wpływu zjawiska fizycznego, to jest indukowanego zmianą struktury elektronowej kontrolowanego procesu transferu ładunku elektrycznego na aktywność katalityczną.

**Do czego może posłużyć zdobyta wiedza?**

– Do racjonalnego projektowania bardziej wydajnych katalizatorów reakcji chemicznych, głównie katalizatorów konwersji gazów cieplarnianych, a także opracowywania filtrów i sensorów tych gazów. Modelowe badania katalityczne stanowią zwykle podstawę do prac przedwdrożeniowych realizowanych z wykorzystaniem materiałów i przy zastosowaniu parametrów reakcji zbliżonych do tych wykorzystywanych w przemyśle. Dopiero wyniki tego typu badań mogą stanowić podstawę wdrożenia.

**Współczynnik sukcesu w tej edycji konkursu wynosił jedynie 9%, więc łatwo nie było...**

– W zdobyciu tego grantu bardzo ważne było wsparcie, które otrzymałem od uniwersytetu. Miałem szczęście być beneficjentem konkursu ID-UB dedykowanego badaniom wstępnym, których wyniki zamieściłem we wniosku projektowym złożonym do NCN. Co więcej, w SONACIE BIS pierwszy etap oceny stanowią recenzje, a drugi rozmowa z panelem ekspertów w Krakowie. Gdy dostałem się do drugiego etapu, Centrum Wsparcia Projektów UAM zorganizowało dla mnie rozmowę próbną z udziałem ekspertów z naszego uniwersytetu, którzy mogli moją prezentację merytorycznie i krytycznie ocenić. Tu serdeczne podziękowania kieruję przede wszystkim do **dr Anny Stachowiak-Szrejbroskiej** z CWP i pełniących rolę ekspertów **prof. UAM Anny Dyrdał** oraz **prof. Artura Stefankiewicza**. Dzięki ich ogromnemu zaangażowaniu miałem poczucie, że na UAM walczymy o granty razem!

**Rozmawiał Dariusz Nowaczyk**

# Lantanowce nam pomogą

**Profesor UAM Marcin Runowski** z Wydziału Chemii jest laureatem grantu NCN Sonata BIS. Dzięki niemu będzie mógł dalej prowadzić projekt zatytułowany „Opracowanie nowych manometrów i termometrów optycznych opartych o lantanowce, działających w warunkach ekstremalnych ciśnienia i temperatury”.



**P**rofesor dał się poznać z dobrej strony naukowej już niejednokrotnie. Niewątpliwym sukcesem naukowca z UAM jest opracowanie pierwszej na świecie metody wykrywania próżni przy użyciu spektroskopii luminescencyjnej, co pozwoli na wykorzystanie opracowywanych czujników niskiego ciśnienia do badań poziomu próżni. Czujniki takie mogą znaleźć zastosowanie na przykład do bezkontaktowego (optycznego) monitorowania ciśnienia (stężenia) różnych gazów w danym układzie, w technologiach kosmicznych, jak również w nowoczesnych metodach generowania i konwersji energii światła na ciepło i energię elektryczną.

W trakcie ostatnich dwóch lat główny nurt badań prof. Runowskiego dotyczył opracowania innowacyjnych wysoce czułych optycznych sensorów i nanoczujników wysokiego ciśnienia oraz temperatury, opartych na związkach chemicznych na bazie lantanowców, wykazujących świecenie w zakresie ultrafioletu, światła widzialnego i bliskiej podczerwieni. Dzięki nim w przyszłości możliwe będzie łatwiejsze mierzenie między innymi temperatury w warunkach biologicznych na przykład w celu wykrywania zmian nowotworowych w organizmie, w procesach katalitycznych, w optoelektronice i mikroelektronice, jak również monitorowanie ciśnienia w warunkach ekstremalnych, naprężeń w wielkich konstrukcjach, symulowania procesów zachodzących wewnątrz planet, warunków panujących w kosmosie etc.

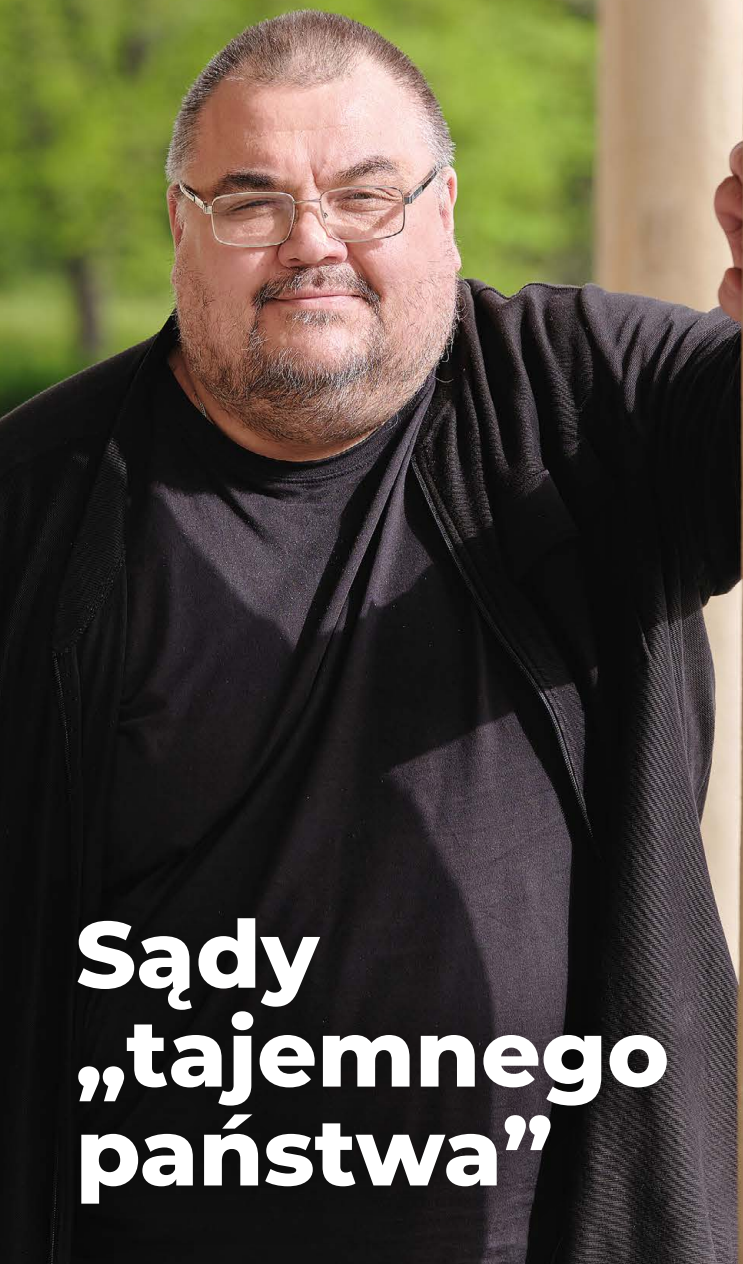
Wspomniany na wstępie projekt jest kontynuacją i znaczącym poszerzeniem zainteresowań prof. Marcina Runowskiego. Dodajmy, zainteresowań i pasji, która już przynosi pożądane rezultaty. Obecnie celem naukowym projektu jest zbadanie i opracowanie nowych dwufunkcyjnych optycznych (lumine-

scencyjnych) czujników wysokiego i niskiego ciśnienia (próżni) oraz temperatury, opartych na luminescencji (emisji światła) nieorganicznych materiałów i nanomateriałów domieszkowanych jonami lantanowców. Czujniki takie będą mogły działać zdalnie w warunkach ekstremalnych i pozwalać na jednoczesne monitorowanie ciśnienia i temperatury układu.

Profesor pytany o sposób pracy nad nowymi rozwiązaniami odpowiada: „Monitorowanie wysokiego ciśnienia i temperatury zostanie wykonane w oparciu o kompresję oraz grzanie / chłodzenie materiałów, tak jak w przypadku powszechnie stosowanych czujników ciśnienia i temperatury, to jest poprzez skorelowanie obserwowanych efektów spektroskopowych ze zmianami ciśnienia / temperatury. Natomiast monitorowanie niskiego ciśnienia (próżni) będzie oparte o niedawno odkryte zjawisko regulowanego ciśnieniem i indukowanego światłem grzania / chłodzenia się materiałów, czyli konwersji luminescencyjnych termometrów do sensorów próżni, działających w zakresie niskich ciśnień. W najbardziej pożądanym przypadku opracowane czujniki będą pracowały jednocześnie w niespotykanym dotąd, bardzo szerokim zakresie ciśnień, to jest od  $10^{-5}$  bar (zakres próżni) do  $10^5$  bar (zakres wysokiego ciśnienia), czyli w zakresie 10 rzędów wielkości. Ważną częścią projektu będzie wybór nowych czujników ciśnienia działających w podwyższonej temperaturze, jak również znalezienie i scharakteryzowanie optymalnych dwufunkcyjnych czujników ciśnienia / temperatury, działających jednocześnie w warunkach ekstremalnych obydwu czynników”.

Panie profesorze, trzymamy kciuki!

Jan Matecki



## Sądy „tajemnego państwa”

160 lat temu upadało powstanie styczniowe, jednocześnie kończyło swój żywot państwo podziemne, a właściwie powstańcze struktury administracyjne. Sądownictwo było ich częścią, ale nie było proste. Sędziowie potrafili orzekać w sądach zaborcy, a chwilę później w sądach powstańczych. O tej dwoistości, ale nie tylko, rozmawiamy ze znawcą tematu, **prof. UAM Maksymilianem Stanulewiczem** z Zakładu Badań nad Ustrojem Państwa.

### **Powstanie styczniowe powołało do życia struktury administracyjne państwa podziemnego. Jednym z ich elementów było sądownictwo – jak było zorganizowane?**

– Sądownictwo powstańcze podzielone było na dwa pionny: cywilny i wojskowy. Jednak twórcy powstania nigdy nie zakładali, że ten system będzie trwał dłużej niż powstanie. Po jego zwycięstwie miały zostać zbudowane nowe struktury sądownictwa. Krótko mówiąc, miało to służyć wywalczeniu niepodległości. Bez wątplenia to, co stało przed sądownictwem powstańczym, to była budowa państwa republikańskiego, rozumianego jako dobro wspólne, z organami wyłanianymi w trakcie wyborów czy ewentualnie desygnacji przez wybrane przez społeczeństwo organy. Było ono realizacją idei zawartych w fundamentalnych aktach powstania. Najważniejsze nie były, paradoksalnie, dekrety powstańcze z 23.01.1863, ale uważany dzisiaj za nieformalny akt konstytucyjny Statut Organizacji Narodowej z lipca 1862. Na jego podstawie wszystkie małe organizacje spiskowe połączyły się w jedną, a jednocześnie akt ten legitymizował działalność organów państwa podziemnego. W gronie samych przywódców powstania nie było jednak zgody, czemu sądownictwo ma służyć, bo nie było zgody, jak powstanie przeprowadzić. Wszyscy pamiętają o podziale na białych i czerwonych. Próbuje się pokazywać, że była to rozgrywka polityczna, mająca aspekty społeczne, będąca wyrazem stosunku obu grup do uwłaszczenia. Ale to tylko część prawdy. W rzeczywistości chodziło o coś innego, co zawsze było obecne w polskim „libero conspiro”, a mianowicie: czy jesteśmy w stanie zwyciężyć sami, czy musimy liczyć na pomoc innych. Biali, czyli przedstawiciele bardziej umiarkowanej części społeczeństwa, niektórzy powiedzą: konserwatywnej, mówili „czekajmy na konflikt mocarstw, a do tego czasu, nawet jeśli powstanie już wybuchło, to niech to będzie tylko demonstracją zbrojną”. Celem białych było sparaliżowanie działań mocarstwa zaborczego, jakim jest Rosja. Pomoc miało w tym stworzenie alternatywnych struktur państwowych i sądowniczych. Była to koncepcja, którą opracował Wielkopolec, Agaton Giller, aktywny już w czasie poznańskiej Wiosny Ludów w 1848 roku. Koncepcja „tajemnego państwa” mówiła o powstaniu ośrodka kierowniczego rozrastającego się na obszar całego Królestwa Polskiego, cieszącego się coraz większym autorytetem, który „wypycha” struktury administracji zaborczej – społeczeństwo przestaje słuchać zaborcy, a zaczyna władz powstańczych. Władza zaborcza traci w ten sposób skuteczność. Była to koncepcja jednak bardzo idealistyczna.

### **Jak przez powstańcze władze sądownicze był rozumiany republikanizm?**

– Musimy pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy. Powstanie styczniowe wybuchło w społeczeństwie jeszcze feudalnym, a w Królestwie chłopci odwracali się od powstania. Poję-

cie rzeczy wspólnej, republiki, czegoś, co łączy wszystkich, było już w założeniu niezwykle idealistyczne. Uznawano, że w przypadku chłopów istnieje możliwość zachęcenia ich do budowy wspólnego państwa poprzez to, że dostaną ziemię i uwierzą w dobre intencje rządu, zaś posiadający ustąpią trochę miejsca i włączą chłopów do wspólnie sprawujących władzę. Jednym z najważniejszych elementów myśli powstańczej była idea uwłaszczenia, której rząd powstańczy nie zdołał wprowadzić w życie, a zrobił to car. W konsekwencji dopiero po powstaniu rozpoczęła się budowa nowoczesnego społeczeństwa.

### Czy istniały pomysły na utworzenie wybieralnych struktur republikańskich?

– Największym paradoksem było to, że o charakterze, przebiegu, celach powstania nie decydowały organy wybieralne, tylko ludzie, którzy samych siebie uznali za godnych, by narodowi mówić, co ma robić. Rząd Narodowy oraz cała struktura powstańcza cieszyły się poważaniem, ale to nie były organy demokratyczne, reprezentacyjne. Fakt, że ktoś głosi hasła równościowe, nie oznacza jeszcze, że rządzi w sposób demokratyczny. Mówiono o potrzebie zwołania w przyszłości Sejmu, mówiono o potrzebie samorządu wiejskiego, ale to wszystko odkładano na po powstaniu. Należy również pamiętać, że powstanie styczniowe nie jest zwrócone w przeszłość, tylko ku przyszłości. Ono nie mówiło „odbudujmy to, co już było”, jak powstania listopadowe czy kościuszkowskie, mówiło „budujemy nową przyszłość”.

### I nową przyszłość zaczął budować car, który uwłaszczył chłopów...

– Wcześniej car specjalnie nie dokonał reformy uwłaszczeniowej na terenach Królestwa Polskiego, a tylko na terenach imperium. Prawdopodobnie chodziło o sprowokowanie konfliktu szlachecko-chłopskiego, buntu przeciwko szlachcie, która nie chce się zgodzić na to, aby dobry car dał ziemię chłopom. Manifest powstańczy, który ogłaszał uwłaszczenie chłopów, miał poważny feler: nie wprowadzał uwłaszczenia bezwzględnie dla wszystkich. Ziemię mogli dostać posesjonaci, a wyłączał cały szereg biedoty wiejskiej: komorników, parobków, najmitów itd. Zawierał co prawda, nawiązującą do Uniwersału połanieckiego Kościuszki, możliwość ominięcia tego przepisu, jeśli mężczyźni z tych grup zaciągnęliby się do armii powstańczej. Jednak to był już archaizm, car w swej reformie poszedł o wiele dalej. Manifest był mniej radykalny niż, zapomniany już dzisiaj, manifest rządu tymczasowego Jana Tyssowskiego, dyktatora powstania krakowskiego z 1846 roku, który zawierał deklarację powszechnego uwłaszczenia dla wszystkich. Paradoks powstania polegał jeszcze na tym, że odniosło ono pewien sukces w ramach reformy uwłaszczeniowej. Reforma cara w guberniach zewnętrznych i Królestwie Polskim przebiegła inaczej niż w Rosji. Jednak nadziei ziemi przeprowadzali urzędnicy carscy, którzy potraktowali reformę jako kolejny etap represji powstańczych.

### Wróćmy do sądów powstańczych – jaka była ich skuteczność?

– To nie było sądownictwo cywilne w rozumieniu dzisiejszym. Pamiętajmy, że sądownictwo zaborcze działało cały czas bez przeszkód, a orzekali w nim również polscy sędziowie. Rząd narodowy w ogóle nie zajmował się typowymi sprawami cywilnymi, pozostawiał to sądownictwu powszechnemu. Za sprawy cywilne uznawano podczas powstania te, które dzisiaj nazwalibyśmy zdradą stanu, nie chodziło więc o kategorię spraw, tylko o kategorię podsądnych. Było to właściwie sądownictwo karne realizowane wobec osób cywilnych, ale nie wobec wszystkich, bo zwykłe przestępstwo podlegało sądownictwu Królestwa Polskiego, tylko wobec osób, które były członkami Organizacji

## Największym paradoksem było to, że o charakterze, celach i przebiegu powstania nie decydowały organy wybieralne

Narodowej, osób zaprzysiężonych, ale nie walczących w polu. Kiedy w czerwcu 1863 roku władzę w rządzie narodowym przejęli tzw. czerwoni prawnicy, starali się wprowadzić model jakobiński, czyli sądów doraźnych, a tak naprawdę chodziło o walkę z opozycją wewnętrzną. I zorganizowali takie dwuinstancyjne sądownictwo. Mamy w nim do czynienia z najkrótszym w dziejach prawodawstwa polskiego aktem prawnym, liczącym cztery artykuły, które są jednocześnie kodeksem karnym, kodeksem postępowania karnego i kodeksem karnym wykonawczym. Zachowała się dokumentacja władz centralnych rządu narodowego, wiemy więc, w których miastach trybunały funkcjonowały, wiemy, że były dwuinstancyjne, wiemy, że orzekali w nich zawodowi sędziowie, którzy jednocześnie występowali w sądach oficjalnych. Często dosłownie schodzili do podziemia, jak choćby w trybunale rewolucyjnym warszawskim, który mieścił się w podziemiach zaborczego sądu apelacyjnego.

### Czy sądownictwo powstania styczniowego w jakiś sposób oddziaływało na późniejsze polskie sądownictwo?

– Praktycznie nie. Nie było żadnych inspiracji instytucjonalnych. Ale jeśli chodzi o struktury organizacyjne Tajemnego Państwa Polskiego, już tak. Strukturami, które czerpały z powstania styczniowego, była w pierwszej kolejności Polska Organizacja Wojskowa. Sądownictwo powstańcze jako takie nie mogło być żadną inspiracją. Kiedy próbowano rekonstruować sądownictwo karne wojskowe na potrzeby legionów polskich, to nie sięgano do powstania styczniowego, tylko do nowoczesnego ustawodawstwa pruskiego, austriackiego, czasami nawet do ustawodawstwa Królestwa Polskiego.

Rozmawiał Dariusz Nowaczyk



# Tajemnice kosmetyków

Przemierzając alejki sklepowe z kosmetykami, wielokrotnie zadajesz sobie pytanie: co tak naprawdę kryje się w tych kolorowych buteleczkach?

Na Wydziale Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rusza fascynujący projekt, który ma na celu rozwianie tajemnic kosmetyków i przybliżenie młodzieży szkolnej ich chemicznego świata. A to wszystko dzięki wsparciu FundAkcji Fundacji UAM.

Projekt „Magiczne kosmetyki” na Wydziale Chemii stwarza możliwość odkrycia fascynującego świata chemii kosmetyków. Dzięki niemu młodzież może nie tylko zgłębiać tajemnice składu swoich ulubionych kosmetyków, ale również zrozumieć procesy chemiczne towarzyszące ich produkcji. W ten sposób młodzi ludzie stają się bardziej świadomymi konsumentami i entuzjastami nauki, gotowymi na dalsze eksploracje w pasjonującym świecie chemii.

Celem projektu jest właśnie rozwianie tych tajemnic i przybliżenie młodzieży wiedzy na temat chemicznych procesów zachodzących w kosmetykach. Pod czujnym okiem **prof. UAM Waldemara Nowickiego**, pełnomocnika dziekana ds. klas akademickich, projekt staje się platformą dla młodych odkrywców,

którzy pragną zgłębić tajniki chemii kosmetycznej. – Określimy działanie składników, nauczymy się, których z nich mamy unikać. Z czego robione są kosmetyki? W projekcie chcemy unaocznić uczniom, że nie tylko na lekcjach chemii spotykamy się z substancjami i reakcjami chemicznymi, ale są one także w bezpośredniej bliskości nas samych. Uświadomienie nam, jakie właściwości mają substancje znajdujące się w naszej toalecie, pomoże nam uniknąć wielu niepożądanych zdarzeń – podkreśla prof. Nowicki. I dodaje: – Dowiemy się o tym, wytwarzając kremy, olejki do masażu, sole do kąpieli, pomadki, a nawet własne balsamy do ciała czy maseczki do twarzy. Wszystko własnymi rękami i z wykorzystaniem naturalnych składników. Pozwoli to dostrzec chemię niemal na każdym kroku i uświadomić nam wszystkim, jak trudno byłoby żyć bez chemii, gdyż jest ona obecna w każdej dziedzinie naszego życia.

Uczestnicy w ramach projektu odbędą zajęcia laboratoryjne. – Podczas zajęć laboratoryjnych uczniowie będą mieli okazję nie tylko tworzyć własne kosmetyki, ale także zapoznawać się z pracą w laboratorium, nabywać umiejętności praktycznego wykorzystania wiedzy chemicznej oraz doskonalić umiejętności pracy z odczynnikami i aparaturą laboratoryjną. Jednym z głównych założeń projektu jest również promowanie bezpiecznych praktyk laboratoryjnych – podkreśla pełnomocnik dziekana.

Realizacji wyżej wymienionych założeń służyć będą, oprócz regularnych zajęć laboratoryjnych i warsztatowych, także spotkania międzyszkolne – sympozja, na które uczniowie przygotowują projekty badawcze dotyczące tytułowych problemów. To doskonała okazja do rozwijania umiejętności pracy w laboratorium oraz wymiany wiedzy i doświadczeń z innymi pasjonatami nauki.

Wyniki swoich eksperymentów i badań uczniowie prezentują podczas tych wydarzeń. Dla uczniów szkół ponadpodstawowych odbywa się specjalne spotkanie o nazwie „Symposium Chemiczne”, zazwyczaj organizowane przy współpracy z XVI LO w Poznaniu w ramach Dnia Chemika. Te coroczne spotkania angażują uczniów z różnych szkół średnich z całej Wielkopolski. Dodatkowo dla uczniów szkół podstawowych organizowana jest Akademia Uczniowska, która ma miejsce na terenie Wydziału Chemii.

– Podczas obydwu spotkań uczniowie prezentują wyniki swoich badań, które uzyskali w projektach. Projekty badawcze proponują i realizują uczniowie, którzy zazwyczaj pracują w grupach 3- do nawet 10-osobowych. Projekty te muszą mieścić się tematycznie w problematyce wybranej jako temat kolejnych zawodów. Praca nad projektem trwa około roku, a wnioski muszą być poparte doświadczeniami. Zarówno prezentacje ustne, jak i postery są oceniane przez powołane jury, które wskazuje najlepsze projekty – dodaje prof. Nowicki.

Projekt został dofinansowany przez FundAkcję Fundacji UAM, dzięki czemu organizatorzy mogą realizować swoje cele, zapewniając młodzieży szkolnej możliwość eksploracji fascynującego świata chemii kosmetyków.

Jagoda Haloszka



## Trzy lata z CBZ

Mijają trzy lata od powstania na UAM Centrum Badań Zaawansowanych. – Przywracamy do dyskursu prawo pracy jako prawo życia społecznego, które w gospodarce neoliberalnej po 1989 roku w Polsce z natury rzeczy nie mogło istnieć – mówi o misji CBZ jego dyrektor **prof. Anna Musiała** z Wydziału Prawa i Administracji.

– U progu nowego ustroju sens prawa pracy w Polsce został sprowadzony do indywidualnych kontraktów o pracę – kontynuuje Anna Musiała. – Celowo mówię: kontraktów, bo cywilizacyjnie zapadliśmy się bardziej, niż można było sobie wyobrazić, pojawiły się przecież jako podstawa wykonywania pracy umowy cywilnoprawne. Z kolei zbiorowe prawo pracy przestało mieć jakiegokolwiek realne znaczenie w kształtowaniu warunków pracy. Znaleźliśmy się – w efekcie amerykanizacji życia społecznego, która trafiła na wątle struktury demokratyczne – na etapie feudalnego kapitalizmu. Krótko mówiąc, nie widziano w prawie pracy spoiwa dla ustroju społeczno-gospodarczego. Były nim własność i kapitał, ale już nie praca rozumiana jako element godności ludzkiej.

Takie podejście zdeterminowało w CBZ dobór tematów i gości. Przede wszystkim jednak pozwoliło włączyć polską dyskusję o prawie pracy w aktualne trendy rozwojowe krajów centrum, wyrывая naukę prawa pracy z peryferyjnego ujęcia.

Przez trzy lata aktywności jednostka zorganizowała wiele seminariów, konferencji, spotkań z naukowcami, w tym ponad 20 o charakterze międzynarodowym. Warto przypomnieć, że działalność CBZ zainaugurował wykład prof. Alaina Supiota, uznanego naukowca z Collège de France. Jednostka współpracuje między innymi z Université Paris 1 Panthéon-Sorbonne w Paryżu, uniwersytetami w Strasbourgu i Miluzie, co ułatwia uczestnictwo UAM w konsorcjum EPICUR. CBZ zainicjowało również podpisanie odrębnej umowy o współpracy między Uniwersytetem Panthéon Sorbonne a naszym uniwersytetem, co stworzyło formalne podstawy pod organizację dorocznych *Assises franco-polonais de droit*.

– To cyklicznie odbywające się wydarzenie osobiście uznaję za największy sukces działalności centrum – mówi Anna Musiała. – Każdego roku w Paryżu spotykają się nie tylko prawnicy, ale także naukowcy z innych dyscyplin, między innymi socjologowie czy historycy, skupieni wokół tematów pracy. W tym roku *Assises franco-polonais de droit* odbędzie się w dwóch miejscach: w pierwszej kolejności przez dwa dni w Bibliotece Polskiej w Paryżu, a następnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lorraine w Nancy. Co więcej, udało nam się również zebrać część wystąpień referatowych prezentowanych na V i VI *Assises franco-polonais de droit* i opublikować je jako oddzielną monografię.

W CBZ z wystąpieniami pojawiają się nie tylko francuscy naukowcy. Jednostka nawiązuje relacje z badaczami z innych krajów, między innymi z José Eduardo Lopezem Ahumadą z Hiszpanii, Davidem Ostem i Mitchellem Orensteinem ze Stanów Zjednoczonych.

Część seminariów uporządkowano w cyklach: „Quo vadis human work”, „O fundamentach prawa pracy w dzisiejszej Polsce”. Cykl „Jak nazywa się świat, w którym wspólnie żyjemy”, jest aktualnie rozwijany we współpracy z prof. Małgorzatą Jacyno, socjolożką Uniwersytetu Warszawskiego. W jego ramach do Polski przyjechała prof. Lauréline Fontaine, wybitna francuska konstytucjonalistka, z którą rozmawiano na temat realnego znaczenia Trybunału Konstytucyjnego we współczesnych liberalnych demokracjach. W czerwcu CBZ będzie gościł prof. Alizee Delpierre, autorkę znakomitej książki „*Servir les riches*” o problematyce pracy domowej.

W działalności CBZ aktywnie uczestniczą studenci i doktoranci. Od dwóch lat prezentują swoje wystąpienia w ramach *Assises franco-polonais de droit*, w którym przeznaczono dla nich odrębny panel. W maju po raz kolejny wezmą udział w seminarium, tym razem poświęconym realnemu znaczeniu wpływu orzecznictwa strasburskiego na prawodawstwa krajów postkomunistycznych w Europie. Referat na ten temat wygłosi prof. Mélanie Schmitt, prawniczka z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Strasbourgu.

**Ewa Konarzewska-Michalak**

**Więcej informacji o działalności Centrum Badań Zaawansowanych na stronie [cbz.amu.edu.pl](http://cbz.amu.edu.pl)**



## KAŻDA KOMÓRKA POWINNA POSIADAĆ RECEPTORY WYKRYWAJĄCE TLEN

**Doktor Savani Anbalagan** z Wydziału Biologii zakwestionował nagrodzone Noblem odkrycie w dziedzinie medycyny i fizjologii z 2019 roku. Dotyczyło ono wykrywania tlenu przez komórki. Naukowiec uważa, że w każdej komórce istnieją receptory gazowe, które bezpośrednio reagują na obecność tlenu. Stan wiedzy na ten temat przyrównuje do hinduskiej opowieści o ślepcach i słoni.

– Tlen jest niezbędnym elementem wykorzystywanym przez komórki do produkcji paliwa biologicznego – tłumaczy dr Savani Anbalagan z Instytutu Biologii Molekularnej i Biotechnologii UAM. Zrozumienie tego, w jaki sposób komórki bezpośrednio wyczuwają tlen, może rzucić nowe światło na sygnalizację komórkową. Teoria naukowca z UAM została opublikowana w jednym z numerów czasopisma Amerykańskiego Towarzystwa Fizjologicznego.

Od momentu powstania życia gazy odgrywały kluczową rolę w ewolucji organizmów. Mechanizmy służące wyczuwaniu gazów powinny być zachowane we wszystkich organizmach, od bakterii po ludzi. Spośród gazów niezbędny do życia zwierząt jest tlen. Komórki potrzebują tlenu do generowania ATP, czyli paliwa dla komórek. Proces ten zachodzi w mitochondriach, które są obecne w każdej komórce zwierzęcej. Otto Warburg otrzymał Nagrodę Nobla w 1931 roku za odkrycie mitochondrialnego procesu enzymatycznego. Opisanie sposobu wykrywania tlenu przez

kłębek szyjny i kontroli oddychania przez mózg doprowadziło do kolejnej Nagrody Nobla – dla Corneille’a Heymansa w 1938 roku. Odkrycie struktury hemoglobiny (białka transportującego tlen) również zostało wyróżnione Nagrodą Nobla – dla Maxa Perutza i Johna Kendrew w 1962 roku. W 2019 roku Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii została przyznana Williamowi G. Kaelinowi Jr., Sir Peterowi J. Ratcliffe’owi i Greggowi L. Semenzowi za przedstawienie sposobu rozpoznawania przez komórki zmian w poziomie tlenu i reagowania na nie. Odkrycia naukowców mają istotne przełożenie na badanie anemii, raka i wielu innych chorób.

Jak wspomina dr Anbalagan, Nagroda Nobla z 2019 roku wzbudziła w nim szereg wątpliwości, które skonkretyzowały się w trakcie jednego z wykładów **prof. Zofii Szweykowskiej-Kulińskiej**. Wówczas to naukowiec postawił sobie pytania: „Jeśli istnieje receptor dla tlenu? Jak to się stało, że przy Nagrodzie Nobla z 1998 roku wspomniano receptor dla

tlenu azotu, ale Nagroda Nobla z 2019 roku milczy na temat receptora dla tlenu?”.

Receptory to białka osadzone na powierzchni komórki lub w cytoplazmie, uczestniczące w odbieraniu informacji z zewnątrz i przekazywaniu sygnału do wnętrza komórki. Istnieją różne rodzaje receptorów komórkowych: receptory wyczuwające RNA, receptory czułe na światło, grawitację itp.

– Bardzo mnie to dziwi – mówi dr Anbalagan. Pięć Nagród Nobla dotyczyło dwóch różnych gazów, ale tylko w przypadku jednego z nich wymieniono receptor. Naukowcy zidentyfikowali, w jaki sposób wyspecjalizowane komórki czuciowe u robaków mogą wyczuwać tlen za pomocą czujników, niestety większość badań na myszach i ludziach nie wspominała o receptorach tlenu.

Z niejasnych powodów, w przeciwieństwie do naukowców pracujących nad tlenkiem azotu, większość badaczy zajmujących się wykrywaniem tlenu u bakterii i bezkręgowców po prostu nie używa terminu „receptor”. Dlaczego miałyby tak być? Jak to się dzieje,





## OPUBLIKOWALI

że dla jednego gazu, tlenu azotu, używają terminu „receptor”, a dla innego gazu, tlenu, używają terminu „czujnik” lub „kompleks stresosomów”? Sytuacja przypominała dr. Anbalaganowi znaną hinduską powiastkę o ślepcach i słoniu, którą opowiadano mu, kiedy był dzieckiem. Brzmi ona mniej więcej tak: Jest sześciu niewidomych mężczyzn, którzy nigdy nie widzieli słonia ani o nim nie słyszeli. Ni stąd, ni zowąd się na niego natykają. Próbują go zbadać, dotykając różnych części jego ciała. Ale każdy z nich inaczej interpretuje to, czego dotyka, i żaden z nich nie jest w stanie powiedzieć, jak wygląda całe zwierzę. Naukowiec zdał sobie sprawę, że używano kilku różnych terminów, ale wszystkie były po prostu synonimami pojęcia „receptor wiążący tlen”.

Na tym nie koniec, ponieważ badacz napotkał kolejną niespodziankę: dla danego ligandu (cząsteczki sygnalizacyjnej) receptory zwykle mają ewolucyjnie wykształconą, stałą domenę sygnalizacyjną. To tak, jakby jedynym sposobem, w jaki reagujemy na pożar, było użycie gaśnicy i nic więcej. Doktor Anbalagan zdał sobie jednak sprawę, że jeśli chodzi o tlen, jego receptory wydają się mieć wiele różnych domen sygnalizacyjnych. To tak, jakbyśmy używali nie tylko gaśnicy, ale także koca, wody, piasku itd.

– Istnieje wiele publikacji na temat stresu tlenowego, a jego znaczenie zostało zbadane w praktycznie każdej poważnej chorobie. Jestem jednak zaskoczony, że większość ekspertów od stresu tlenowego nigdy nawet nie rozważała możliwości istnienia receptorów wiążących tlen w komórkach. Dlaczego tak się dzieje? Prawdopodobnie już w szkole uczono nas o tlenie jako źródle paliwa w mitochondriach i nie chcemy kwestionować *status quo*. Albo też cztery Nagrody Nobla związane z tlenem sprawiły, że naukowcy nie chcą zawracać sobie tym głowy – zastanawia się dr Anbalagan.

Jak podkreśla naukowiec, jego teoria nie kwestionuje faktu, że tlen uczestniczy w wytwarzaniu paliwa komórkowego.

– Teoria mówiąca, że gazy takie jak tlen mają receptory w prawie każdej komórce, może otworzyć nowe sposoby badania chorób, opracowywania nowych leków lub zrozumienia, dlaczego większość leków zawodzi w badaniach klinicznych. Niedawno odkryto, że komórki mogą produkować metan i etylen. Chcę poznać receptor dla każdego gazu w komórce i dowiedzieć się na przykład, jak wpływa to na rozwój mózgu – deklaruje.

Czy naukowiec z UAM faktycznie dokonał odkrycia? Czy Fundacja Nobla przeoczyła receptory wiążące tlen? Wreszcie czy – jak zapowiada dr Anbalagan – podręczniki biologii będą wymagać rewizji? Na te pytania zapewne już niedługo usłyszymy odpowiedzi. Naukowiec z UAM jest przekonany o swoich racjach.

**Doktor Savani Anbalagan jest laureatem dwóch grantów NCN, nie uzyskał jeszcze stopnia doktora habilitowanego. Nadesłany tekst po redakcji publikujemy na jego prośbę, licząc na dyskusję w tej sprawie.**

Opr. mziol

▶▶▶ **Profesor Marzena Szmyt** z Wydziału Archeologii jest współautorką publikacji „Population Genomics of Post-Glacial Western Eurasia”, która ukazała się w prestiżowym czasopiśmie „Nature”. To kolejny artykuł, który eksploruje problematykę kształtowania się struktury genetycznej Eurazji. Wieloautorski i międzynarodowy zespół naukowców poddał analizie kilkaset nowych próbek pobranych ze szczątków ludzkich, pochodzących z ogromnego obszaru sięgającego od Syberii po wybrzeże Atlantyku i od Skandynawii po Bliski Wschód, a datowanych w większości na okres od 9 do 3 tysięcy lat temu.

▶▶▶ **Profesor UAM Łukasz Kaczmarek i Paulina Anna Wilanowska** z Wydziału Biologii są współautorami artykułu, który ukazał się w otwartym dostępie w czasopiśmie „Life”. Razem z Piotrem Rzymskim z Uniwersytetu Medycznego zbadali oni odporność niesporczaków na działanie występujących na Marsie podwyższonych stężeń soli nadchloranowych, a konkretnie nadchloranu magnezu. Okazuje się, że niesporczaki słynące z dużej przeżywalności w ekstremalnych warunkach i w tym przypadku dawały sobie radę. Naukowcy widzą w tym możliwość ich wykorzystania w badaniach dotyczących zdolności przetrwania bezkręgowców na Marsie.

▶▶▶ Kolejny sukces grupy **prof. Artura Ciesielskiego** z Centrum Zaawansowanych Technologii to praca opublikowana na łamach czasopisma „Advanced Science”. Autorzy artykułu pod wodzą prof. Ciesielskiego przedstawili obiecującą strategię, dzięki której możliwe będzie otrzymywanie wydajnych i zrównoważonych rozwiązań magazynowania energii w nowoczesnych zastosowaniach energetycznych.

▶▶▶ **Profesor UAM Katarzyna Szewczyk-Haake** z Instytutu Kultury Europejskiej jest autorką redakcji angielskiego wydania wierszy Józefa Wittlina. Publikacja „From the Tree of Knowledge: Poetry by Józef Wittlin. An Anthology” właśnie ukazała się nakładem wydawnictwa Mondrala Press. Wiersze przełożył Patrick John Corness, tłumacz zasłużony dla propagowania literatury polskiej w świecie. Warto dodać, że jest to pierwsza książkowa prezentacja twórczości Wittlina po angielsku.

▶▶▶ **Profesor UAM Andrzej Rozwadowski** z Wydziału Archeologii jest współautorem publikacji w „Cambridge Archaeological Journal” (Open Access finansowany przez ID-UB UAM). Artykuł dotyczy nowej propozycji interpretacji geometrycznych petroglifów w Peru. Wcześniej nasz uczyony uczestniczył w projekcie kierowanym przez prof. Janusza Wołoszyna z UW. Profesor Andrzej Rozwadowski jest honorowym członkiem Rock Art Research Institute (Instytut Badań Sztuki Naskalnej) na Uniwersytecie Witwatersrand w Johannesburgu i specjalistą w dziedzinie sztuki naskalnej.

▶▶▶ Publikacja, której współautorem jest **prof. UAM Lechosław Kuczyński** z Wydziału Biologii, ukazała się w czasopiśmie „Ecological Indicators”. Praca omawia czynniki wpływające na trendy liczebności populacji ptaków lęgowych w miastach Europy. „Trendy populacyjne gatunków miejskich mogą dostarczyć ważnych informacji na temat konsekwencji zmian środowiskowych w miastach” – czytamy w streszczeniu.

Więcej na ten temat na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl) 

# Jestem dumna z moich studentów

**Profesor UAM Maria**

**Podskarbi-Hebisz**

współtworzyła Zakład

Edukacji Plastycznej w Kaliszu.

Dziś jest dumna

z absolwentów, którzy choć

mieszkają poza centrum życia

artystycznego, mają pasję

tworzenia i nie poddają się

przeciwnościom losu.



Pani profesor mówi, że w życiu nie ma przypadków. Gdyby jednak nie przypadek, kto wie, czy zostałaaby artystką. To nauczyciel plastyki w szkole podstawowej w Ostrowie Wielkopolskim, Kazimierz Pawlak, zasugerował uczennicy, która myślała o szkole ekonomicznej, start do liceum plastycznego.

Pełna obaw nastolatka zdała egzaminy i tak zaczęła się jej przygoda ze sztuką. Przyszła rzeźbiarka ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu oraz studia we Wrocławiu.

– Okres liceum wspominam z wielkim rozrzewnieniem. Mieszkałam w internacie na Starym Rynku naprzeciw koziółków – mówi prof. Podskarbi-Hebisz. – To było pięć lat fantastycznych przyjaźni. Jako uczniowie dostawaliśmy braterską pomoc od profesorów, szczególnie wyróżniał się profesor Józef Stasiński, jeden z najlepszych medalierów. Wyjeżdżał często do Wielkiej Brytanii, Francji, przywoził dokumentację w postaci slajdów, opowiadał nam o wolnym, niezależnym świecie.

Pani profesor uważa, że trzynastka przynosi jej dobre rzeczy. Trzydzieści osób w jej klasie zdało maturę, pod numerem trzynastym przy ul. Hirszfelda w Wałbrzychu mieści się pracownia, którą otrzymała od miasta, gdy pracowała jako projektant form użytkowych w tamtejszych Zakładach Porcelany. Wreszcie ul. Nowy Świat 13 w Kaliszu to adres pracowni Zakładu Edukacji Plastycznej. Tam artystka przepracowała ponad 30 lat.

Zanim jednak Maria Podskarbi-Hebisz dołączyła do tworzącego się zespołu pracowników późniejszego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM, zdobyła wykształcenie wyższe we Wrocławiu. Fascynowało ją szkło, dlatego wybrała studia w stolicy Dolnego Śląska – tamtejsza uczelnia przygotowywała studentów do pracy w przemyśle ceramicznym i szklarskim.

– Zostałam przyjęta na Wydział Projektowania Ceramiki i Szkła w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych – wspomina pani profesor. – Wrocław był zupełnie innym miastem, z pozostałościami gruzu po II wojnie światowej. Uczyli nas profesorowie w dużej mierze będący

repatriantami z uczelni lwowskiej. Ceramika mieściła się przy ulicy Traugutta, w poniemieckiej fabryce. Poza weekendami spędzaliśmy tam całe dni. Wtedy było mniej dystansu niż teraz, świat studencki wyglądał inaczej. Było tworzywo, pasja, chęć działania i wyjazdy na plenery w Sudety.

Rzeźbiarka zdecydowała się na ceramikę pod wpływem profesorów: Krystyny Cybińskiej, Haliny Olechowej, Ireny Lipskiej-Zworskiej i Rufina Kominka, którzy wprowadzali studentów w techniki mistrzostwa ceramicznego. – Najpierw trzeba poznać możliwości tworzywa, tej błotnistej masy, z której można wykonać niemal wszystko: od małych realizacji po gigantyczne, ażurowe dzieła – wyjaśnia pani profesor.

Ceramika ujęła artystkę tym, że jest tworzywem ekologicznym. Pierwsze rzeźby komponowała ona z detali porcelanowych, inspirując się zjawiskami i formami występującymi w przyrodzie. Później często eksponowała prace w Ogrodzie Botanicznym UAM, Palmiarni Poznańskiej. – Uważam, że sztuka jest nośnikiem przekazu dobrej energii, taki jest sens jej uprawiania. Kiedyś mówiło się, że sztuka i nauka są odrębnymi światami, ale przecież obie dzieją się w ludzkim umyśle. Sztuka bez przekazu jest martwa – przekonuje rzeźbiarka.

Do dziś Maria Podskarbi-Hebisz najchętniej pracuje z porcelaną. W swoich dziełach wykorzystuje możliwości muzyczne, jakie daje ten materiał. Z jej kompozycji przestrzennych pod dotknięciem wiatru, lekkiego dotyku lub uderzenia można wydobywać różnorodne dźwięki. Na wystawie jej prac w poznańskim Arsenale artystka spotkała jednego z muzyków Kwartetu Jorgi, z którym planowała stworzyć ceramiczny instrument muzyczny. Być może jeszcze wróci do tego pomysłu. Warto dodać, że prace pani profesor były wystawiane między innymi w Warszawie, Krakowie, Paryżu, Monachium, Kassel i Bilbao.

Po kilku latach pracy w Wałbrzychu pani profesor zamieszkała w rodzinnym Ostrowie Wielkopolskim, gdzie niespodziewanie otworzyły się przed nią nowe możliwości. W Kaliszu działał profesor Andrzej Niekrasz, uczeń Jerzego Nowosielskiego, który zaproponował młodej artystce prowadzenie zajęć z rzeźby w Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Wielkim marzeniem pana profesora był rozwój szkolnictwa artystycznego w tym regionie. Po jego wieloletnich zabiegach udało się powołać Zakład Edukacji Plastycznej w Kaliszu pod auspicjami Wydziału Nauk Społecznych UAM. W 1987 roku Andrzej Niekrasz powołał kadrę składającą się z czynnych artystów środowiska kalisko-ostrowskiego. Wśród nich znalazła się Maria Podskarbi-Hebisz, która razem z Andrzejem Oźminą rozpoczęła pracę jako nauczyciel rzeźby; prowadziła również zajęcia z metodyki sztuk plastycznych.

– Było nas pięcioro: Katarzyna Wróblewska i Tadeusz Gaworzewski prowadzili malarstwo i rysunek, Zygmunt Baranek projektowanie graficzne. Pamiętam inaugurację pierwszego roku akademickiego, a wcześniej złożenie przysięgi. Celebrant odczytywał tekst ślubowania, a gdy dotarł do fragmentu o wychowywaniu młodzieży w duchu socjalistycznym, zapadła głucha cisza. To już były czasy odwilży, ciesząc się, że w dobrym

momencie przyszło mi rozpocząć pracę na UAM – podkreśla pani profesor.

Zakład rozpoczął pracę w kameralnych warunkach. Pracownię przy ul. Nowy Świat trzeba było zaadaptować (na parterze pracownię rzeźby, wyżej pracownię grafiki i rysunku, bibliotekę, a na samej górze pracownię malarstwa ze światłem sufitowym). Pierwsze zajęcia w październiku 1987 roku wykładowcy prowadzili w przysposobionych pomieszczeniach Szkoły Podstawowej nr 10. Stopniowo kadra powiększała się, między innymi o naukowców z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi: profesorów Andrzeja Nawrota i Tadeusza Wolańskiego, otwartych pedagogów z dużym doświadczeniem. Tadeusz Wolański został zapamiętany jako bardzo życzliwy, serdeczny i uśmiechnięty człowiek. Studenci nazywali go Batmanem i Andersenem – ujmował ich swoim sposobem bycia, wielką erudycją i artystyczną charyzmą.

– Z perspektywy czasu nasuwa mi się smutna refleksja, że z pierwszej kadry żyje tylko profesor Gaworzewski, ja oraz profesor Nawrot, który jest w świetnej formie i cały czas tworzy – mówi pani profesor. – Twórczość jest motorem siły psychicznej, nadaje sens życiu. Zauważyłam, że ludzie, którzy kontynuują pracę po przejściu na emeryturę, biorą udział w wydarzeniach artystycznych, dożywają dobrego wieku. Profesor Wolański zmarł, gdy miał 88 lat.

Pani profesor jest z dumna z osiągnięć swoich studentów. Wielu z nich z sukcesami pracuje w zawodzie. **Profesor UAM Maciej Guźniczak** został kierownikiem Zakładu Edukacji Plastycznej. Na WPA pracuje również **prof. UAM Beata Kotecka**. Międzynarodową karierę robi grafik, ilustrator i fotograf Janusz Jurek, absolwent jednego z pierwszych roczników. Młodzi artyści, jak na przykład Agnieszka Skórka-Lisiak, Lena Owczarowa, Szymon Wasielak, Marcin Szorski, prowadzą swoje pracownie w regionie kalisko-ostrowskim i uczestniczą w cyklicznych ekspozycjach, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych (Biennale „Jacy Jesteśmy”, „A-kumulacje”, „Alternatywy”).

– Te wystawy pokazują, że nasi absolwenci są świetnymi i kreatywnymi artystami, choć mieszkają poza centrum życia artystycznego. Jako pedagodzy przekazaliśmy im pasję tworzenia, niepoddawania się przeciwnościom losu – zaznacza Maria Podskarbi-Hebisz.

Pani profesor, choć jest na emeryturze, opiekuje się dwiema dyplomantkami i cały czas pracuje artystycznie. Dwa lata temu na wystawie w Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu pokazała struktury przestrzenne połączone z ceramiką, będące reakcją na wojnę w Ukrainie, natomiast w tym roku jej prace można było zobaczyć na wystawie Pracowni Rzeźby WPA pod tytułem *Idea – Forma – Tworzywo*. Obecnie artystka przygotowuje kolekcje rzeźb z porcelany i gliny szamotowej na przyszłoroczną wystawę między innymi w Kaliszu, Wałbrzychu i Berlinie. – Będą to formy przestrzenne i wieloelementowe nawiązujące do nurtu ekologicznego. To ukłon w stronę energii, którą emanuje przyroda – podsumowuje Maria Podskarbi-Hebisz.

**Ewa Konarzewska-Michalak**

# Wydobyta z nieistnienia?

*Rozpoczął się wiek XX. Kraj nasz jak cały cywilizowany świat przeżywał zmiany stosunków społecznych [...]. Nie wystarczyło mi przeżywanie tego po literacku. Czułam bezwzględnie potrzebę zdobycia wiedzy naukowej, aby należycie tę rzeczywistość pojmować i wykorzystywać twórczo.*

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, Archiwum PAN



Ludwika Dobrzyńska-Rybicka. Poznań, 1947 rok.

## Dlaczego potrzebujemy sali Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej na UAM

Na mocy decyzji Senatu UAM oraz rektorki **prof. Bogumiły Kaniewskiej** 6 maja odbędzie się uroczyste nadanie sali nr XVII w Collegium Minus imienia prof. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej. Idea zrodziła się w trakcie przygotowań do obchodów w 2019 roku 100-lecia powstania Uniwersytetu Poznańskiego, gdy szukałyśmy śladów, materiałów, biografii i spuścizny zapomnianych pierwszych badaczek i naukowczyń okresu międzywojennego, które współtworzyły Uniwersytet Poznański.

Mamy nadzieję, że w ten symboliczny sposób przybliżymy społeczności akademickiej postać filozofki, psycholożki, socjolożki i bibliotekoznawczynie, długoletniej kierowniczki Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, promotorki obywatelskich praw kobiet, pierwszej kobiety, która uzyskała tytuł profesora w II Rzeczypospolitej w Uniwersytecie Poznańskim, w którego założenie była zaangażowana.

Życiorys Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej (1868-1958) to znak czasów przełomu. Wkroczenie kobiet do instytucji naukowych 105 lat temu było skumulowanym efektem zmian mentalnych i cywilizacyjnych oraz długotrwałej walki o uznanie człowieczeństwa żeńskiej połowy społeczeństwa. Na przełomie XIX i XX wieku wykształcenie kobiet wciąż jawiło się jako zagrożenie dla tradycyjnych wartości i narodu. Powszechność przesądów

mizoginistycznych dotyczących ułomności kobiecego umysłu, a także „ryzyko” maskulinizacji uczonych kobiet miały swoje przełożenie na stosunek społeczeństwa do edukacji i rozwoju kobiecych karier. Pierwsze uczone, które pomimo braku sprzyjających warunków wybrały uczelnię jako miejsce pracy, miały nieporównanie więcej niż mężczyźni raf i barier do pokonania. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć rozwoju uniwersytetów bez wiedzy na temat wykluczania kobiet oraz ich walki o prawo do edukacji, a także tego, jak wejście kobiet do akademii zmieniło uczelnie i naukę. Świadomość, jaką rolę odegrały kobiety w kształtowaniu historii uniwersytetu, otwiera nas na zrozumienie pracy i wyzwania kobiet współcześnie.

## Po co nadawać miejscom imiona

Zaproponowana przez Pierre’a Norę koncepcja „pamięci zbiorowej” mówi nam, że możliwe jest uprawianie historii poprzez badanie „miejsc” pamięci zbiorowych: miejsc topograficznych (archiwa, biblioteki, muzea), zabytkowych (cmentarze), symbolicznych (rocznice) i funkcjonalnych (podręczniki) [P. Nora, *Czas pamięci*, przekład W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, 7, s. 37]. Rocznicą powstania Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu okazała się rodzajem szczególnego czasu pamięci, a projekt o poznańskich naukowczyniach sposobem zadbania o pamięć zbiorową.

Upamiętnienie prof. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej jako przedstawicielki pierwszych naukowczyń pełni naszym zdaniem szczególnie dwie funkcje. Po pierwsze wydobywamy z cienia niezwykłą postać, doceniając jej dziedzictwo i ważny wkład w tworzenie uniwersytetu i nauki, a zatem symbolicznie celebруем jej talenty, dorobek, odwagę i siłę przetrwania. Po drugie – jeśli nieobecność i brak pamięci oznaczają symboliczne powtórzenie niesprawiedliwości i wykluczenia, to upamiętnienie naszej bohaterki i innych pierwszych naukowczyń pełni funkcję „antydiskryminacyjną” w myśl zasady „nigdy więcej”. Bo wykluczanie z publicznej przestrzeni i narracji pamięci oznacza dla opresjonowanych w przeszłości dziewcząt i kobiet ponowną krzywdę i niesprawiedliwość.

Idąc tropem metafory Marcina Napiórkowskiego z Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, można powiedzieć, że historia kobiet to nie tylko „wehikuł czasu”, ale także „wehikuł emancypacji” – sprzeciwu wobec wykluczającej narracji oraz walki o własne miejsce w przestrzeni publicznej i prywatnej. Jak pisze Rebecca Solnit, „Celem walki o wyzwolenie jest po części stworzenie takich warunków, aby ludzie, których dotąd uciszano, mogli przemówić i być wysłuchani” (R. Solnit, *Matka wszystkich pytań*, Kraków 2021, s. 33). Mówimy tu cały czas o postaci historycznej i pamięci, warto zatem przejść na „drugą stronę lustra” i przyjrzeć się praktyce niepamięci. Za Andrzejem Szpocińskim uważamy, że niepamięć, wyparcie czy niewiedza mogą być traktowane jako kara, sygnał, że były to „niewłaściwe” wydarzenia. Czyżby to był herstoryczny przypadek akademii? (A. Szpociński, *Współczesna kultura historyczna i jej przemiany*, Warszawa 2021). Przy okazji fetowania 100-lecia uniwersytetu w Poznaniu okazało się, że mężczyźni nie tylko często tworzyli instytucjonalną naukę „bez kobiet”, ale także ukształtowali formy i metody pisania historii nauki, które połowę świata czyniły niewidzialną, a nierówność i wykluczenie oczywistymi jego elementami. Dzięki badaniom w ramach projektu „Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939)” wiemy, iż kobiety także są częścią historii założycielskiej Wszechnicy Piastowskiej (później UP).

### Dlaczego Ludwika? Kim była, co osiągnęła – jej pierwszeństwa i wyjątkowość

Urodziła się 19 listopada 1868 roku w Brzeżawie. Należała do pierwszego pokolenia kobiet, które ogromnym wysiłkiem i wbrew obyczajom i prawu zdobyły edukację akademicką. Studiowała w Zurychu, Paryżu, Oksfordzie i Leuven. Doktoryzowała się w styczniu 1909 roku w Zurychu. Była drugą kobietą, po Helenie Gajewskiej, która uzyskała tytuł docenta w Polsce. W 1933 roku została profesorką.

► W latach 1910–1913 prowadziła wykłady publiczne z filozofii i psychologii, a w okresie I wojny światowej wykładała (1916–1918) razem z J. Kostrzewskim, K. Tymienieckim i M. Sobeskim, którzy (wraz z ks. S. Kozierowskim) byli inicjatorami założenia uniwersytetu.

- Kierowała Biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (dziś Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Dzięki znajomości księgozbioru TPNP ogłosiła wiele prac o przechowywanych tam starych drukach, jako pierwsza opracowała historię biblioteki oraz przewodnik po jej zbiorach.
- Naukowo zajmowała się historią filozofii, etyką, psychologią, socjologią. Jej rozprawa o wyborach zainaugurowała w 1925 roku serię wydawniczą poznańskich „Prac Instytutu Socjologicznego”. Jej badania nad wyborami oraz propozycja, by wykorzystywać socjologię do tzw. nauki obywatelstwa, należały do pierwszych w Polsce prób socjologii polityki.
- Była jedną z pierwszych kobiet naukowczyń zatrudnionych na uczelni. Status samodzielnego pracownika miały wtedy bardzo nieliczne uczone.
- Była zaangażowana w walkę o równouprawnienie kobiet w życiu politycznym i zawodowym. Współtworzyła Naczelną Organizację Kobiet oraz działała w żeńskich stowarzyszeniach. Działała również na rzecz kształcenia dziewcząt i należała do Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich w Wielkim Księstwie Poznańskim.
- Zainicjowała powstanie Narodowej Organizacji Kobiet oraz Powszechnego Towarzystwa Wychowawczego w Poznaniu, była także członkinią Katolickiego Związku Polek w Poznaniu, Katolickiego Stowarzyszenia Nauczycielek w Poznaniu, Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem oraz Stowarzyszenia „Służba Obywatelska”. Aktywnie brała udział w wiecach kobiet. Angażowała się w pracę Towarzystwa „Warta”. Wraz z grupą kobiet organizowała pikniki i zabawy, zbierając środki na odzież zimową dla dzieci
- W 1918 roku była posłanką na Sejm Dzielnicowy. W 1922 roku odznaczono ją za pracę plebiscytową na Śląsku, w 1936 roku otrzymała Srebrny Wawrzyn Akademicki, a w 1937 roku została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu pracy naukowej.

**Prof. UAM Iwona Chmura-Rutkowska**  
**Prof. UAM Edyta Głowacka-Sobiech**  
**Wydział Studiów Edukacyjnych,**  
**Zespół Gdy Nauka Jest Kobietą UAM**

### ŚLADAMI UCZONEJ

Spuścizna uczonej przechowywana jest w poznańskim oddziale Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz w Bibliotece PTPN. Była ona także jedną z głównych bohaterek dwóch wystaw: I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, *Mądrość, odwaga, entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939)*, grafika A. Krenz, UAM Poznań 1919 oraz I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, A. Piłkuła, O. Tarczyńska-Polus, I. Kucharska, *Naukowczyni. Pierwsze poznańskie kariery naukowe*, Poznańskie Centrum Dziedzictwa, Galeria Śluza, Poznań listopad 2021 – kwiecień 2022. Wystawa w wersji online: <https://galeriasluza.pl/naukowczyni/>.



# ŻYCIE na Facebooku



**Doktor Robert Staniuk** będzie na Wydziale Archeologii realizował projekt w ramach programu Polskie Powroty NAWA 2023. Naukowiec pracuje na University College London, wcześniej był zatrudniony na Uniwersytecie Chrystiana Albrechta w Kilonii. Archeolog obecnie zajmuje się między innymi europejską bazą danych pochówków prehistorycznych (6000-1000 p.n.e.).



Profesor Gojko Tešić z Uniwersytetu w Nowym Sadzie w Serbii otrzymał Medal za Zasługi dla UAM. Wyróżnienie, które jest wyrazem uznania za wieloletnią współpracę z uniwersytetem, wręczyła JM Rektor UAM **prof. Bogumiła Kaniewska**. Serbski naukowiec jest emerytowanym profesorem uniwersyteckim, historykiem literatury, krytykiem literackim, antologiem. Jest też najwybitniejszym znawcą i badaczem awangardowej literatury serbskiej (i jugosłowiańskiej).



Ponad 50 tys. wyświetleń osiągnął wykład **prof. Tomasa Polaka** z Pracowni Badań Granicznych „Jak to się zaczęło? Jak to się skończy? Warunki rozumienia chrześcijaństwa instytucjonalnego”. Został wygłoszony 8 lutego 2023 roku w ramach Szkoły Nestorów Nauki UAM i jest dostępny na platformie YouTube.



**Profesor UAM Katarzyna Kokocińska** z Wydziału Prawa i Administracji została zakwalifikowana do międzynarodowego projektu National Academy of Public Administration w Waszyngtonie. Pani profesor podczas sympozjum National Development Planning in Global Public Policy Governance przedstawi wyniki badań na temat strategicznego planowania rozwoju jako kreatywnego interwencjonizmu państwa w gospodarce.



**Ksiądz prof. Piotr Nawrot SVD** został uhonorowany tytułem doctora honoris causa sztuk pięknych przez The Catholic University of America. Nadanie tytułu odbędzie się podczas 135. dorocznej ceremonii wręczania dyplomów 11 maja 2024 roku w Waszyngtonie.

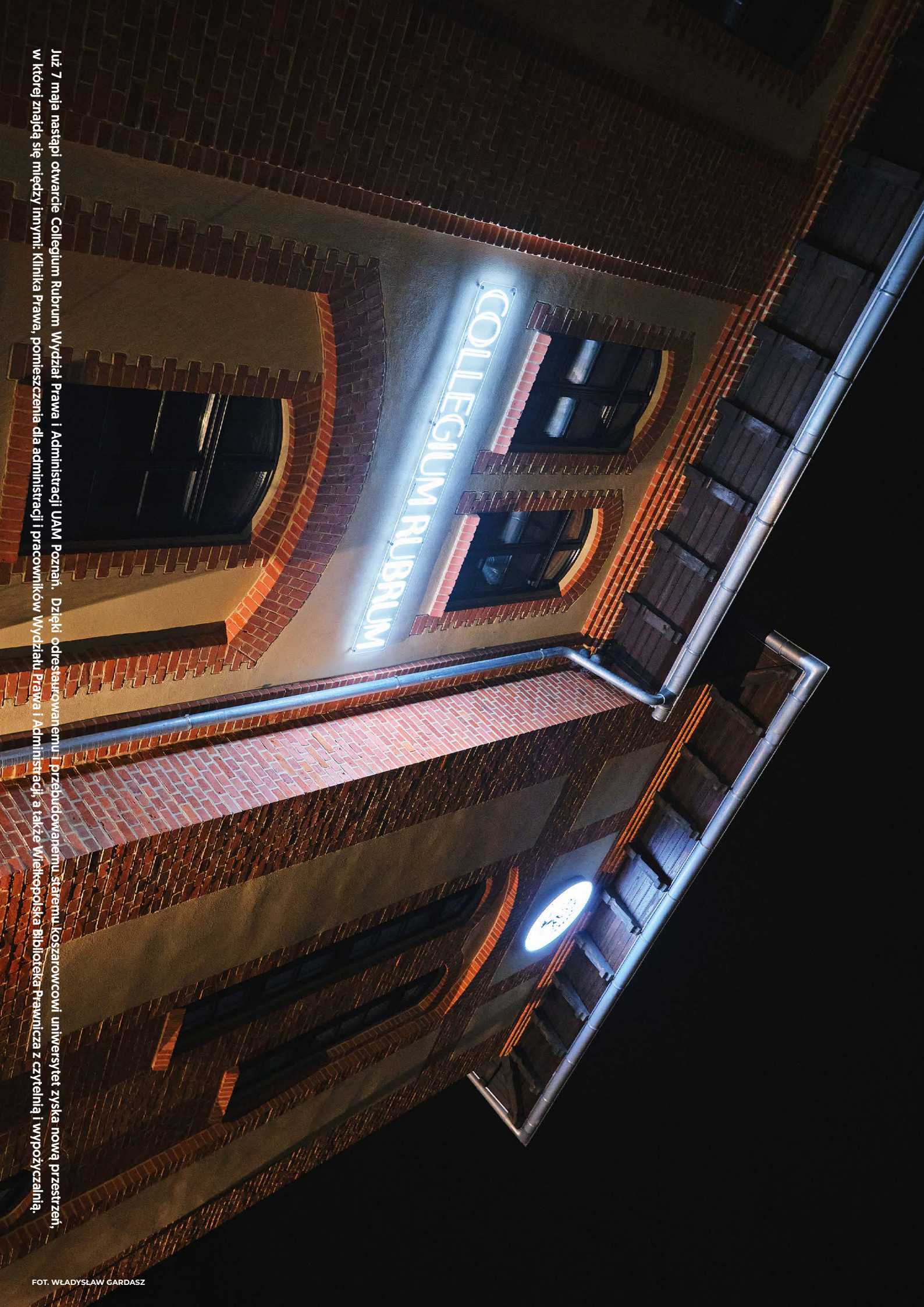
Profesor Nawrot to muzykolog, odkrywca baroku misyjnego i indiańskich manuskryptów sprzed setek lat. Jest misjonarzem i aktywnym propagatorem kultury polskiej w Ameryce Południowej oraz wykładowcą na UAM w Poznaniu.



Prorektorka ds. nauki **prof. Katarzyna Dziubalska-Kołączyk** oraz **prof. UAM Agnieszka Kryszczyńska**, dyrektorka IO Wydziału Fizyki, znalazły się w gronie 22 nowych członków Ambasadorów Kongresów Polskich. W Katowicach 21 marca odbyła się 25. Gala Ambasadorów Kongresów Polskich 2024, w trakcie której uhonorowano nowo wybranych członków.



**JMR prof. Bogumiła Kaniewska** podziękowała za wieloletnią pracę na rzecz UAM odchodzącej na emeryturę dyrektor Wydawnictwa Naukowego UAM **Marzennę Ledzion-Markowskiej**. – Pani dyrektor przyczyniła się do szybkiego rozwoju jednostki, tworząc jedno z najlepszych (a moim zdaniem nawet najlepsze) i najprężniej działających krajowych wydawnictw naukowych. Dziękuję za to jeszcze raz bardzo serdecznie – napisała na swoim profilu pani rektor.



Już 7 maja nastąpi otwarcie Collegium Rubrum Wydział Prawa i Administracji UAM Poznań. Dzięki odrestaurowanemu i przebudowanemu świątyni Koszarowców uniwersytet zyska nową przestrzeń, w której znajdą się między innymi: Klinika Prawa, pomieszczenia dla administracji i pracowników Wydziału Prawa i Administracji, a także Wielkopolska Biblioteka Prawnicza z czytelnią i wypożyczalnią.